Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88 18 (lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK II. — PARYŻ, ŚRODA 4 MARCA 1953 — Nr 54 (256)

MOSSADEK NARAZIE OPANOWAŁ SYTUACJĘ

ale czeka go ostateczna walka z szachem i Kaszanim

Teheran (A. P.) — Wszystko wskazuje na to, że premier perski Mossadek raz jeszcze zdołał opanować sytuację, która w pewnym momencie wyglądała na straconą, i przejść do kontrataku. Mossadek w walce z szachem zabezpieczył sobie wojsko, aresztując 70 oficerów i mianując nowym szefem sztabu generalnego swego zwolennika, a wreszcie wyparł swych przeciwników z ulic Teheranu przy pomocy zmobilizowanych studentów.

Demonstracje 8 tysięcy studentów trwały przez cały dzień. Nieśli oni wielkie portrety Mossadeka, wydając okrzyki na jego cześć. Gdy jeden z tych studentów, członek partii pan-irańskiej, został za bity w starciu z komunistami, koledzy nieśli przez przez miasto demonstracyjnie jego zwłoki. Równocześnie manifestanci atakowali kamieniami amerykańskie samochody i budynki, a personel ambasady USA otrzymał polecenie niewychodzenia z domu. Jedynie na przedmieściu grupa przeciwników Mossadeka zdemolowała lokal partii pan-irańskiej, stojącej za rządem.

Komunistyczna partia Tudeh usiłowała wykorzystać sytuację, organizując demonstracje przeciw szachowi i dołączając się do demonstracji za Mossadekiem. Jednak komunistyczny sojusznik został energicznie odtrącony przez nacjonalistów, a największa ilość aresztowanych w związku z demonstracjami przypada na partyzantów z Tudeh.

JAK DOSZŁO DO WYBUCHU?

Teheran (A.P.) — Genezą ostatnich zajść w Teheranie jest plan Mossadeka „wyjaśnienia sytuacji" przed oficjalnym ogłoszeniem faktu, iż rokowania naftowe skończyły się fiaskiem. Fakt ten szczególnie wzburzył kupców, na których spoczywa cały ciężar deficytu budżetowego, spowodowanego przez unieruchomienie przemysłu naftowego.



Nowe zamieszki w Persji toczą się około osoby szacha, młodego Mahometa Pahlewi, który, popierany przez Kaszaniego przeciwstawił się premierowi Mossadekowi i, jak się wydaje, przegrał.

„Wyjaśnienie sytuacji" miało polegać na pozbyciu się z kraju szacha i reszty jego rodziny jako źródła intryg i jako przeszkody do pełnego opanowania władzy. Uzyskawszy od szacha przyrzeczenie wyjazdu z kraju, Mossadek osiągnął swój cel, gdy nagle wystąpiła kontrakcja. Jej motorem był słynny fanatyk religijny Kaszani. Nie chcąc dopuścić do wszechwładzy Mossadeka, nagle przerzucił się na stronę szacha, pozyskał parlament, zmobilizował kupców, oraz znalazł poparcie w związku byłych oficerów, których masowe zwolnienie z armii było dziełem Mossadeka. Prezes tego związku gen. Zahedi przystąpił już do formowania nowego rządu, podczas gdy tłumy, prowadzone przez specjalistę od walk ulicznych, szturmowały dom Mossadeka i rozeszły się nawet pogłoski, iż premier został zabity.

W tej chwili Mossadek, w piżamie i pantoflach, dostał się do budynku sztabu generalnego, gdzie zwołał nadzwyczajne posiedzenie rządu, ujmując władzę w ręce.

W odezwie radiowej Mossadek wezwał ludność do powrotu do pracy, oświadczając, pod adresem tych, którzy stanęli w jego obronie, że znów zwróci się do nich o pomoc, gdyby zaszła potrzeba. Parlament otrzymał ultimatum, że jeśli do 48 godzin nie udzieli rządowi votum zaufania, rząd zwróci się do narodu.

Opanowanie sytuacji jednak nie oznacza zakończenia walki. Pozostaje jeszcze do rozegrania konflikt Mossadeka z szachem, oraz z najgroźniejszym współzawodnikiem — Kaszanim.

ZAMACH NA PREZYDENTA PERONA W BUENOS AIRES

Prezydent ocalał — 3 rannych

Buenos Aires (A. P.) — Prezydent Peron powrócił z Chile do Buenos Aires i w kilka minut po wyjściu z pociągu wszedł na trybunę, umieszczoną przed dworcem w Buenos Aires i zaczął przemawiać do zgromadzonego tłumu, który przyszedł na stację przywitać go.

Gdy prezydent przemawiał kilka minut na temat układów zawartych między Chile i Argentyną w pobliżu wybuchła bomba, która zraniła trzy osoby.

Sześciu pracowników kolejowych zostało z miejsca aresztowanych. Policja wdrożyła dochodzenia celem wykrycia sprawców.

Prezydent Peron nie poniósł żadnego szwanku.

AKCJA TERRORYSTÓW W TUNISIE WZMAGA SIĘ

Tunis (A. P.) — W mieście Tunisie znowu rozpoczęła się seria zamachów terrorystycznych. Kilka bomb wybuchło w willi zięcia beja Tunisu i byłego ministra Ben Salema, pewnego profesora muzułmańskiego i w sklepie z suknem. W nocy bardzo silna bomba zniszczyła prawie całkowicie willę Ahmeda Lel Bahri, krewnego rodziny beja. Jak przypuszcza policja, zamachy te mogą być dziełem francuskiej organizacji terrorystycznej «Czerwona Reka», która odpowiada zamachami na dotychczasowe zamachy Tunizyjczyków.

CHŁOPCY FINALY W PORTUGALII?

Pau (Kor. wł.). — Adwokaci rodziny chłopców Finaly wnieśli pismo do sądu, w którym sprzeciwiają się zwolnieniu osób uwięzionych w Bayonne w w związku z tą sprawą.

Lizbona (A. F. P.). — Sędzia śledczy z Bayonne wysłał pismo wraz z rezultatem dochodzeń w związku z tajemniczą ucieczką chłopców Finały do ministerstwa sprawiedliwości w Portugalii, prosząc o wszczęcie dochodzeń, ponieważ istnieje uzasadnione przypuszczenie, że chłopcy znajdują się w Portugalii.

„DYPLOMATYCZNY" PROCES W BUKARESZCIE

Wiedeń (A.P.) — W niedługim czasie odbędzie się w Bukareszcie rozprawa przeciw kilku byłym dyplomatom rumuńskim pochodzenia żydowskiego. Między oskarżonymi znajdą się b. poseł rumuński w Izraelu Stanescu, oraz były radca tego poselstwa Stanciu. Jednym ze świadków oskarżenia będzie brat Anny Pauker, Zwi Rabinson.

Przypuszcza się, że proces ten będzie ostatnią imprezą przed procesem Anny Pauker i obu współoskarżonych z nią byłych ministrów.

SZCZECIN sowiecką twierdzą

WARSZAWA i BERLIN MILCZĄ

Londyn (Kor. wł.) —Berliński sprawozdawca niedzielnego pisma londyńskiego „The Times", Antony Terry, potwierdza wiadomości podane przez dziennik szwedzki „Dagens Nyheter" na temat Szczecina. Według brytyjskiego tygodnika we wschodniej części Berlina miała odbyć się w ub. tygodniu narada, która ustaliła ostatecznie przygotowane już poprzednio postanowienia w sprawie portu szczecińskiego. Miasto port i przyległy okręg, obejmujący m. in. półwysep i wojenną bazę pocisków kierowanych w Peenemuende, ma utworzyć umocnioną podstawę morską jako jedną z najsilniejszych twierdz morskich w Europie w odległości zaledwie 200 klm. od dzisiejszej brytyjskiej części okupacyjnej Niemiec.

Ta baza morska — donosi p. Terry — ma pozostawać pod wspólnym zarządem rosyjsko-polsko - niemieckim. Jednakże załogę wojskową mają stanowić w trzech czwartych oddziały niemieckie, a udział wojska polskiego miałby się ograniczyć do symbolicznej cyfry 5 procent. Zamiast polskich okrętów dotychczas mających bazę w Szczecinie, miałyby przyjść jednostki tak zw. niemieckiej floty ludowej. Również w zarządzie ogólnym tego obszaru udział niemiecki ma wyrazić się w przewadze ponad 50 procent, a komisarzem cywilnym ma być także Niemiec. Oczywiście decydującymi czynnikami będą sowieciarze, którzy będą kontrolowali przez swego komisarza bezpieczeństwa cały ten zmilitaryzowany obszar.

Już i dawniej wiadomo było, że polskie władanie w Szczecinie jest powierzchowne. W rzeczywistości rządy tam sprawują w sposób bardziej bezpośredni niż gdzie indziej w Polsce wojska rosyjskie. Jeśli wie rzyć informatorom brytyjskim i szwedzkim, — teraz dochodzi wspólnik komunistyczno-niemiecki, wcale nie dla potrzeb gospodarczych obszaru wschodnio-niemieckiego, lecz dla działań zbrojnych. Mówiąc obrazowo, w nowym układzie — o ile jest prawdziwy —właścicielem będą Rosjanie, lokatorem Niemcy, a Polacy — sublokatorem.

Gradem wymysłów i frazesów

odpowiedział Wyszyński na rejestr sowieckich grzechów

Nowy Jork (A. P.) — Sowiecki minister spraw zagran. Wyszyński, wygłosił na komisji politycznej O. N. Z. półtoragodzinną mowę, mającą być odpowiedzią na oskarżenia, zawarte w przemówieniu delegata USA, Lodge'a. Zgłoszenie się Wyszyńskiego do głosu wywołało zamieszanie w kolejce mówców, ponieważ dwaj delegaci, mający pierwszeństwo, zrezygnowali natychmiast z głosu, gdy zjawił się Wyszyński. Byli to czeski minister spraw zagranicznych, David i minister reżymowy Skrzeszewski.

Wyszyński zaczął od ataku osobistego na Lodge'a, oświadczając, że jest on członkiem partii republikańskiej, która nie życzy sobie pokoju, oraz że mowa jego była „nędzna", a zarzuty „absurdalne" i „pełne hipokryzji". Dullesowi zarzucił Wyszyński „potworne oszczerstwa" przeciw ZSSR, a rządowi Eisenhowera, iż pragnie stworzyć nowy front na Dalekim Wschodzie, blokując wybrzeże Chin i sprowadzając do akcji „bandy" Cziang Kaj Szeka. Stany Zjednoczone usiłują za wszelką cenę odzyskać inicjatywę, co doprowadziło do nowych napięć w „obozie imperialistów".

Wyszyński, pomijając milczeniem większość zarzutów Lodge'a oświadczył, że oskarżenie Sowietów o dostarczanie broni komunistom na Korei jest „wywalaniem otwartych drzwi", ponieważ wszyscy wiedzą, że Sowiety sprzedają broń swym sojusznikom. Odpowiedzialność za agresję koreańską ponoszą zdaniem Wyszyńskiego tylko Stany Zjednoczone. Rząd sowiecki posiada mapę, z której wynika, że USA przygotowywały inwazję Północnej Korei.

Delegat sowiecki oświadczył dalej, że jedynym sposobem zakończenia wojny koreańskiej jest przyjęcie propozycji sowieckiej. Propozycja indyjska nie nadaje się do dyskusji, jest bowiem „jaskrawym pogwałceniem" konwencji Genewskiej i umożliwia zatrzymanie jeńców wojennych siłą przez dowództwo wojsk ONZ. Twierdzenie, że jeńcy komunistyczni nie chcą być repatriowani, jest „skandalicznym wymysłem".

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że Wyszyński, atakując polityków amerykańskich, ani razu nie zaatakował prez. Eisenhowera.

ODPOWIEDŹ LODGE'A

Bezpośrednio po Wyszyńskim zabrał głos delegat amerykański Lodge. Podkreślił on, że Sowiety przyznają się do dostarczania broni Chinom, tym samym Chinom, które rezolucja O. N. Z. napiętnowała jako napastnika. Lodge zaznaczył że zawieszenie broni na Korei nie nastąpi przed zabezpieczeniem losu jeńców ,oraz podkreślił, że nie Ameryka lecz Sowiety używają swych satelitów w Azji jako mięsa armatniego.

Układ Stanów Zjednoczonych z Europejską Wspólnotą Obronną

Paryż (A. P.) — Ze źródeł godnych zaufania donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych opracował projekt układu z Europejską Wspólnotą Obronna i przekaże go w najbliższym czasie Komisariatowi Wspólnoty w Paryżu.

Szczegóły układu są tajemnicą, ale jest rzeczą prawdopodobną, że układ przewiduje dostawę amerykańskiego materiału wojskowego dla przyszłej armii zachodnio-niemieckiej ,a dalsze dostawy dla członków Wspólnoty odbywać się będą nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem Komisariatu.

Przewiduje się, że projekt będzie można podpisać w dniu, w którym traktat o Wspólnocie europejskiej wejdzie w życie.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

Dwie osoby zabite

Choisy (Kor. wł.). — Samochód prowadzony przez 45-letniego optyka M. Cribier wpadł w miejscowości Thiais na ciężarówke stojącą na boku szosy w pobliżu Choisy w Ivry-sur-Seine. W samochodzie znajdowało się pięć osób, z których 46-letni L. Bodin i 44-letni K. Clemenceau ponieśli smierć na miejscu.

Nie ma handlu życiem ludzkim

Londyn (A. P.) — Churchill odrzucił — przynajmniej na razie — propozycję rządu węgierskiego, iż w zamian za wydanie skazanej na śmierć terrorystki indonezyjskiej Li Meng zwolni skazanego na 15 lat więzienia obywatela brytyjskiego Sandersa.

Churchill oświadczył w tej sprawie: Nie wyklucza to ponownego zbadania sprawy, gdy powołane czynniki (chodzi tu o sułtana Peraku) rozstrzygną prośbę o ułaskawienie skazanej. Rząd brytyjski czyni wszystko możliwe, by uzyskać zwolnienie Sandersa, ale nie zamierza wpływać na wymiar sprawiedliwości, by zdobyć wolność niesłusznie skazanego na Węgrzech obywatela brytyjskiego.

Propozycja węgierska ma niewątpliwie na celu spowodowanie kłopotliwej sytuacji dla rządu brytyjskiego i zdobycie materiału agitacyjnego. Z prośbą o przyjęcie oferty węgierskiej zwróciła się do Churchilla żona Sandersa w imieniu własnym i swych trzech córek. Z drugiej strony koła urzędowe sądzą, że przyjęcie oferty węgierskiej stałoby się precedensem do dalszych szantaży i powodem nowych aresztowań obywateli brytyjskich za żelazną kurtyną jako „zakładników".

Samolot rozbił się w Pakistanie

11 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ

Karachi (AP). — Samolot pasażerski kanadyjskich linji lotniczych typu „Comet" rozbił się w chwilę po wystartowaniu z lotniska w Karachi w drodze do Australii. Jedenastu pasażerów zostało zabitych.

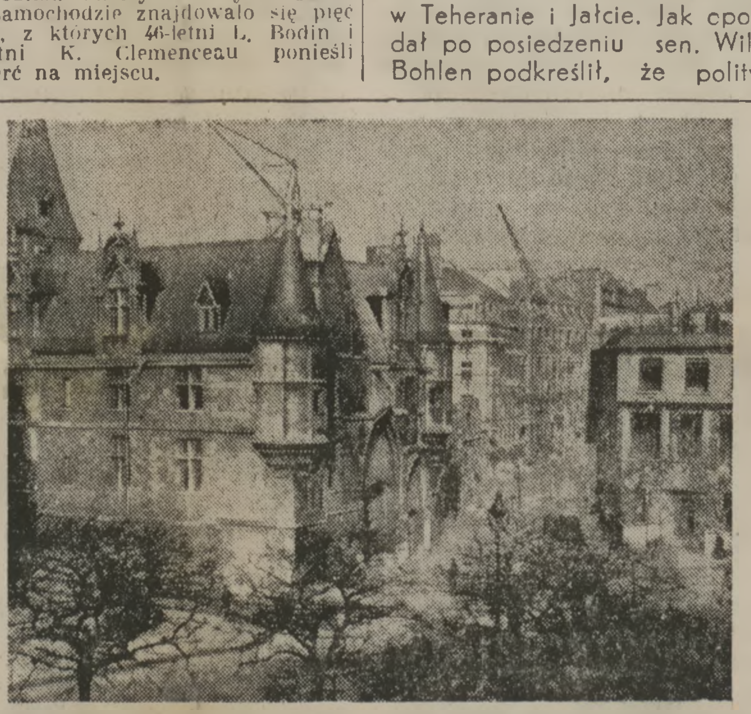
ZAJŚCIA NA GRANICY IZRAELA I JORDANII

Siedmiu Arabów zabitych

Jerozolima (A. P.) — Na granicy między Izraelem i Jordanią doszło wczoraj do wzajemnej strzelaniny, w toku której siedmiu Arabów zostało zabitych.

Samochód armii Izraela wpadł w zasadzkę w pobliżu miejscowości Beersheba. Żołnierze zaczęli strzelać do napastników i zabili jednego z nich, podczas gdy reszta pierzchła w nieładzie w kierunku Hebronu.

Na odcinku Beit Jibrin patrol Izraela spotkał grupę uzbrojonych Jordańczyków na terytorium żydowskim. Doszło do wzajemnej strzelaniny trwającej około 2 godzin, poczem Jordańczycy wycofali się pozostawiając na miejscu 6 zabitych i zapas broni.



W Paryżu podjęto akcję zmierzającą do odsłonięcia piękna niektórych starych zabytków tego miasta. Ostatnio przez zburzenie otaczających go starych ruder odsłonięto mało znany pałac Hotel de Sens, liczący prawie 5 wieków.

Mossadek na wulkanie

„Płaczący premier" perski, bohater narodowy według jednych, a chytry i zdolny aktor polityczny według drugich — o mało nie został obalony w rozruchach ulicznych zorganizowanych przez jego wrogów przy życzliwej neutralności armii perskiej dla manifestantów. Jest to ten sam „system" rządzenia, który pozwolił zwolennikom Mossadeka utrącić przy pomocy krwawych manifestacji ulicznych w Teheranie w lecie 1952 rząd Ghavama, uchodzącego za przyjaciela Anglików.

Upaństwowienie przemysłu naftowego w Persji dało staremu narodowi azjatyckiemu całe miesiące egzaltacji dumy narodowej, poczucie pełnej niezależności politycznej i gospodarczej; Mosadek, człowiek stary i chory, niewątpliwie kochający swój kraj, ale nie zawsze zręczny w posunięciach politycznych — osiągnął w ten sposób swój cel życiowy. Jak wielu innych ludzi, którzy spędzili swą „działalność" polityczną na opozycji wobec rządu, niezbyt wiedział on — i nie wie do dzisiaj, co zrobić z władzą.

Wyrzucenie zaś Anglików z Persji nie dało Persom spodziewanych korzyści gospodarczych i finansowych. Sytuacja skarbu państwa, pomimo pożyczek amerykańskich, jest rozpaczliwa, nędza ogromna wśród ludności, szczególnie chłopskiej i proletariatu w miastach, reforma rolna i uprzemysłowienie kraju dotąd nie przeprowadzone. Nacjonalizm azjatycki w połączeniu z odwiecznym fanatyzmem muzułmańskim — jest oparty przede wszystkim na nienawiści do obcych: Europejczyków i Amerykanów. Nie jest to siła twórcza, lecz niszcząca: posługuje się zaś nim dla swoich egoistycznych celów tańcząca na wulkanie przeciwieństw socjalnych szczupła „elita" azjatycka, chcąca odwrócić uwagę zrozpaczonych mas swego narodu od rażących objawów wyzysku społecznego. Mossadek raz walczący z szachem przy pomocy fanatyka religijnego Kaszaniego i jego terrorystów, drugi raz pokłócony z Kaszanim i swymi najbliższymi współpracownikami — nie jest zdolny do opanowania instynktów ślepego nacjonalizmu, bo sam jest jego wyrazicielem i symbolem.

Tymczasem komunizm staje się w Persji coraz groźniejszą siłą. „Gdyby pan widział — mówił niedawno do europejskiego dziennikarza wykształcony Azjata — w jak wielkiej nędzy żyją tłumy azjatyckie w Indiach, w Persji, w Chinach, w Indochinach, na arabskim Bliskim Wschodzie, wtedy nie zdziwiłby się pan, że ci, którzy nie chcą czekać na sprawiedliwość na tamtym świecie, stają się komunistami. Moskwa im niesie nadzieję, one wiedzą, że z Rosji idzie nie wola polityczna, ale ludzie zrozpaczeni wiekową nędzą, wolą nie wolę od beznadziejnego szukania kawałka chleba".

Ten stan umysłowy Azjatów zna dobrze Rosja, która przecież sama jest mocarstwem azjatyckim. Stąd Lenin zawsze kazał komunistom zwracać uwagę na Azję, uważając wprowadzenie tam ustroju komunistycznego za znacznie łatwiejsze, niż w Europie. Persja zaś, od chwili drugiej wojny światowej uchodziła i słusznie uchodzi dotąd za jeden z najsłabszych punktów w systemie obronnym świata narodów wolnych przed imperializmem sowieckim.

Nie wiadomo jak rozwinie się skomplikowana kanwa intryg wschodnich w Teheranie : kto pójdzie z szachem, kto przeciw niemu, kto z Mossadekiem, a kto z komunizmem. Ale prawie komiczne nieraz, histeryczne wybuchy Mosadeka nie mogą zasłaniać Ameryce i Europie grozy sytuacji w starym państwie Cyrusa i Dariusza.

W. N.

P. Reynaud : Moskwa zastawia zasadzkę na Dalekim Wschodzie

BYŁY PREMIER FRANCJI W JAPONII

Tokio (R.P.) — Były premier francuski Paul Reynaud, który od szeregu tygodni odbywa podróż po Indochinach i Japonii przed udaniem się na Koreę, oświadczył w czasie wywiadu prasowego, że jego zdaniem Sowiety chcą przygotować zasadzkę światu demokratycznemu na Dalekim Wschodzie przez ściągnięcie jak największej ilości wojsk amerykańskich do Azji. Zamierzają one ogołocić Europę z pomocy amerykańskiej i wtedy w dogodnej chwili uderzyć na nią.

Reynaud opowiedział się za polityką prez. Eisenhowera w Azji, to zn. za stworzeniem jak najsilniejszej armii południowo - koreańskiej i narodowej armii Wietnamu, oraz za równoczesnym wycofaniem znacznej ilości wojsk europejskich z Azji i skupieniem ich w Europie zachodniej. Zdaniem polityka francuskiego los konfliktu między światem narodów wolnych a komunizmem rozegra się w Europie. Gdyby Rosjanom udało się opanować zbrojnie Europę zachodnią, oraz okupować lub zbombardować Wielką Brytanię, los świata byłby przesądzony. Paul Reynaud opowiedział się za armią europejską jako za najlepszym sposobem rozwiązania sprawy obronności Europy zachodniej.

Marsz. Juin, który odbywa podróż inspekcyjną w Indochinach, po inspekcji frontu w Tonkinie oraz wizycie w Laos i Kambodży, odbył rozmowę w Dalacie z cesarzem Bao Dai i min. Letourneau.

OLLENHAUER CONTRA ADENAUER

Bonn (A. P.). — Przywódca SPD. Ollenhauer zarzucił kanclerzowi Adenauerowi, iż nalega na szybką ratyfikację traktatu obronnego mimo wyników konferencji rzymskiej.

Zdaniem Ollenhauera nie ma żadnego powodu do pospiechu, ponieważ „ratyfikacja traktatu przez Francję jest sprawą otwartą i są poważne dane, iż nigdy nie nastąpi".

Socjaliści niemieccy są za udziałem zachodnich Niemiec w obronie Zachodu na następujących warunkach: 1. możliwie szeroka podstawa współpracy, z udziałem w „wielkiej Koalicji" wszystkich państw na zachód od żelaznej kurtyny; 2. wolna ręka dla rządu w Bonn w sprawie zjednoczenia Niemiec; 3. koalicja oparta na związku państw wolnych i równych.

Ambasador Bohlen i echa Jałty

Waszyngton (A. P.) — Komisja spraw zagr. Senatu przesłuchała przy drzwiach zamkniętych Bohlena, mianowanego przez Eisenhowera ambasadorem USA w Moskwie. Po posiedzeniu oświadczył przewodniczący komisji Wiley, że przeciw zatwierdzeniu nominacji nie wysunięto żadnych zastrzeżeń.

Bohlen, władający językiem rosyjskim, działał jako tłumacz prez. Roosevelta na konferencjach w Teheranie i Jałcie. Jak opowiadał po posiedzeniu sen. Wiley, Bohlen podkreślił, że polityka «ogrodzenia» Rosji, prowadzona przez rząd Trumana, miała raczej charakter wojskowy niż dyplomatyczny. Komisja zadała Bohlenowi szereg pytań na temat Jałty. Zdaniem Bohlena Roosevelt uważał układ w sprawie Dalekiego Wschodu za wojskowy, a układy jałtańskie miały ulec rewizji w ramach rokowań pokojowych i w tej postaci zostać przedstawione Senatowi do ratyfikacji.

Sen. Humphrey wystąpił przeciw tajności posiedzenia. Zeznania Bohlena — zdaniem senatora — odnoszą się do najkrytyczniejszego okresu w dziejach świata i USA i powinny być znane społeczeństwu.

CHURCHILL TEŻ CHCE SPOTKAĆ SIĘ ZE STALINEM

Londyn (A P.). — Na interpelacje w Izbie Gmin w sprawie ewentualnego spotkania ze Stalinem, Churchill odpowiedział, że jest „w zupełności gotów" wziąć udział w spotkaniu Eisenhower - Stalin, na podstawie określonej przez Eisenhowera, i po należytym poinformowaniu sojuszników USA.

Mówiąc w imieniu własnym i rządu — stwierdził Churchill — mogę oświadczyć, że jestem każdej chwili gotów wziąć udział w takim spotkaniu, gdy istnieć będą ku temu odpowiednie warunki. Jednak — dodał Churchill — sprawa ta nie zależy wyłącznie odemnie.

PANIKA i POŻARY W RANGUNIE

Rangun (A. P.). — Panika panuje w Rangunie, gdzie od trzech dni szaleją gwałtowne pożary, które niszczą jedną po drugiej dzielnice mieszkalne miasta. Dotychczas 25.000 ludzi jest bez dachu nad głową. Ogrody publiczne, tereny sportowe, szkoły i klasztory przepełnione są pogorzelcami.

Pożar zniszczył w ciągu jednego dnia 600 domów znajdujących się na północnych przedmieściach miasta i pozbawił dachu nad głową 5.000 mieszkańców. Walka nad ocaleniem miasta z rozszalałym żywiołem trwa bezustannie. Część mieszkańców, ogarniętych paniką, krąży po mieście powiększając zamieszanie.

W parlamencie Burmy opozycja wniosła o odroczenie sesji celem przedyskutowania przyczyny pożarów wywołanych zbrodniczą ręką.



Przegląd Prasy

Eisenhower dolewa wody do wina

Szwajcarski dziennik „Die Tat" utrzymuje w korespondencji z Waszyngtonu, że pierwsze kroki nowego rządu USA w polityce zagranicznej były niefortunne. Dziennik przypomina sprawę deneutralizacji Formozy i pisze:

Podobnie było z wypowiedzeniem tajnych umów. Zaczęło się od wielkich zapowiedzi, które trzeba było redukować pod wpływem okrzyków przerażenia, dochodzących z Waszyngtonu i Paryża. Eisenhower musiał dolać dużo wody do wina zarówno w sprawie blokady Chin, jak i układów z Jałty i Poczdamu. Wycofując się, nie zdołał uspokoić przeciwników „polityki ryzyka", a rozczarował zwolenników „silnej polityki". Po raz pierwszy, odkąd objął swój urząd, zarzuca się mu „kompromisowość".

Powiada się, że Eisenhower rozpoczął natarcie w wojnie psychologicznej, nie czekając na propozycje utworzonej przez siebie specjalnej komisji. Słyszy się nawet głosy, iż wojna psychologiczna jest w ogóle niepotrzebna i niezgodna z amerykańską tradycją, a co najmniej przedwczesna. Obecnie może ona tylko sprowokować komunistów do zaostrzonego tępienia wszelkich tendencji opozycyjnych. Skuteczna może się okazać dopiero wówczas, gdy przeciwnik znajdować się będzie w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Brytyjskie troski

Londyński konserwatywny „Sunday Express" rozumie powody, dla których Francja usiłuje wciągnąć W. Brytanię do armii europejskiej.

Ale zobowiązania brytyjskie za granicą są olbrzymie. Podczas gdy żołnierze, czołgi i działa brytyjskie strzegą Europy, wielka rodzina imperium rozluźnia się. Nie mamy już wojsk, by stworzyć strategiczne rezerwy imperialne. W braku tej rezerwy Australia i Nowa Zelandia zawierają układy obronne z Amerykanami. Dlatego też dla Wielkiej Brytanii obrona imperium musi być na pierwszym miejscu — konkluduje melancholijnie „Sudnay Express".

ROKOWANIA CHIŃSKO - AMERYKAŃSKIE W MACAO

Według obiegających w Londynie pogłosek, w portugalskiej kolonii Macao niedaleko Honkongu odbywają się poufne rozmowy chińsko-amerykańskie w sprawie zakończenia wojny koreańskiej.

Wysłannicy Waszyngtonu mieli wysunąć następujące propozycje: ewakuacja Płd. Korei z wojsk ONZ; repatriacja wszystkich jeńców, którzy sobie życzą; wysłanie jeńców, którzy nie chcą być repatriowani, na koszt O.N.Z. do Macao, gdzie przesłuchałaby ich delegacja komunistyczna w nieobecności przedstawicieli O.N.Z.

W zamian za to Waszyngton domaga się ewakuacji Płn. Korei przez Chińczyków, oraz zobowiązania, że Płn. Korea przez 10 lat nie napadnie na Południową.

Z TEJ MĄKI NIE BĘDZIE CHLEBA

(UTWÓR SOCREALISTYCZNY I WBREW POZOROM DRAMATYCZNY)

W ramach akcji uświadamiającej Polaków we Francji o wyższości ustroju planowej, socjalistycznej gospodarki nad przestarzałymi systemami obliczonymi na wyzysk ludności postanowiłem dziś pokazać na przykładach, jak się przezwycięża rozmaite trudności teraz, a jak się je przezwyciężało w przedwojennej Polsce.

A więc zaczynamy, czyli podnosimy kurtynę.

Akt I.

(Rzecz dzieje się przed wojną w sklepiku spożywczym Apolonii Pudło, w Warszawie, przy ul. Freta 12. Pani Pudło trzyma w ręku słuchawkę aparatu telefonicznego).

P. PUDŁO: Hallo, czy to piekarnia Staromiejska? Pan Antoś?... Przyślijcie mi bułek, ale migiem, bo klienci czekają. Zabrakło? Takie coś. A kiedy będą? Za pół godziny? Cóż pan myśli, że moja klijentela może tak długo czekać? Zadzwonię do piekarni elektrycznej na Miodowej, tylko się proszę, żeby nie brakło... No dobra, za kwadrans, taką by się setkę kajzerek, rogalików mam, wiedeńskich pół setki. Dowidzenia.

(Wiesza słuchawkę, odwraca się do klientów).

Bardzo przepraszam, dziś trochę przybrakło, ale już za kwadransik będą bułeczki, świeżutkie...

Akt II.

(Rzecz dzieje się w sklepie Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, czyli DPS nr 72, przy ul. Freta 12, kierowniczka, obywatelka Pudło, trzyma słuchawkę aparatu telefonicznego, za ladą kilka osób: czołówka ogonka, ciągnącego się dalej na ulicy).

P. PUDŁO: Czy to dział transportu Warszawskich Zakładów Przemysłu Piekarskiego? Towarzysz Antoni? Towarzyszu pieczywa nie ma. Że jak? Na piśmie złożyć?... Że nie do działu transportu, a do działu zaopatrzenia punktów sprzedaży detalicznej? Dobrze towarzyszu, ale kiedy to będzie? Niezwłocznie skierują sprawę na drogę służbową? A co ja tu ludziom powiedzieć, głodne stoją?... Że wróg klasowy wykupuje pieczywo dla kaczek? Niech towarzysz to komu opowiada, żeby się śmiały z czego śmiać. A czemu sam razowy dostarczacie „niewypieczony jak glina, albo co gorszego? Bułek dwa dni w sklepie nie widziałam... Co? Że bułki wróg klasowy dla złotych rybek wykupuje? Dobrze, dobrze, już wiem sama co powiedzieć klientom.

(Odkłada słuchawkę, odwraca się do klientów)

— Obywatele, chleba dziś nie będzie, bo wszystko zabiera wróg, słyszycie?

(Głosy z ogonka)

— Wiemy, wiemy.

— Sklep zamykam, bo co będzie stał otwarty, jak nie ma, a pismo muszę skierować do wydziału zaopatrzenia detalicznych punktów sprzedaży.

Akt III.

(Gabinet towarzysza Rozpieralskiego, szefa działu zaopatrzenia detalicznych punktów sprzedaży w Warszawskich Społecznych Zakładach Piekarskich, czyli DZWSZP. Przed biurkiem dyrektora stoi sekretarka, dyrektor otwiera listy).

— Znów psiakrew piszą, że mało pieczywa, z DPS Nr 72 na Freta. To już siódmy taki list dzisiaj. Cholera ich wzięła. Dwa dni pieczywa przybrakło i już spokoju nie dają. Trzeba planowo przeciwdziałać kreciej robocie wroga klasowego. Podajcie mi obywatelko ostatnie dzieło Stalina o podstawowych prawach gospodarki socjalistycznej. Towarzysz Stalin uczy nas prawidłowo rozwiązywać trudności. W oparciu o nauki towarzysza Stalina i zasady marksizmu - leninizmu, potrafimy tego... dostarczyć pieczywa na Freta.

(Sekretarka podaje dzieło Stalina, towarzysz Rozpieralski czyta, zagryza przytem rumianą bułeczką z „Delikatesów" i popija herbatą. Po chwili zaczyna dyktować).

— Tak więc piszemy obywatelko. Tytuł: Plan akcji dla dokonania przełomu w zaopatrzeniu w pieczywo punktów sprzedaży detalicznej. Punkt pierwszy. Należy zaostrzyć dyscyplinę pracy w naszych zakładach. Należy przeciwdziałać szeptanej propagandzie wroga klasowego i do tego celu zmobilizować wszystkie uświadomione jednostki, a zwłaszcza aktyw zakładowego koła Zetempe. Punkt drugi. Należy uzgodnić harmonogram produkcji pieczywa z harmonogramem dostaw i ruchu samochodów zaopatrzenia. W tym celu należy zwołać naradę produkcyjną z udziałem sekretarza zakładowego komitetu PZPR i organizacji oddziałowych.

SEKRETARKA: Towarzyszu dyrektorze, harmonogram, a nie hormonogram...

DYREKTOR: Obywatelka mnie nie będzie uczyć. A zresztą niech obywatelka poda encyklopedię... hm hormony... hormony męskie...nnno tak, ale proszę mnie nie odrywać, bo musimy przełomu dokonać. Co to teraz idzie?

SEKRETARKA: Może konferencje pionów.

DYREKTOR: Właśnie, o tak jest. Więc dalej Punkt trzeci. Należy zwołać konferencje pionów produkcyjnych, rozdzielczych i zaopatrzeniowych, dla przeprowadzenia wszechstronnej krytyki i samokrytyki. Teraz punkt czwarty. Należy zachęcić ZZ do energiczniejszego przeprowadzenia współzawodnictwa i zaciągnięcia zobowiązań produkcyjnych. Musimy wygrać bitwę o jakość. Według bezcennych rad i wskazówek towarzysza Stalina osobiście, doświadczenia Związku Radzieckiego, KPZR, pod kierunkiem Premiera Bieruta, musimy... tego... obywatelko, żeby jeszcze o tych, że nie tylko czarny chleb żeby piekli. Jak to ten... sformułować...

— Możeby towarzyszu coś o profilu?

— A tak, już sobie przypominam. Punkt piąty. Załoga musi na bazie nowoczesnej techniki przeprowadzić walkę — walka już była — nie, kampanię o pełną profilowość asortymentu produkcji. Przodownicy pracy na front! I żeby lepiej wypiekali... Walka o jakość — walka już była, kampania już była, bitwa była... Wiem. Punkt szósty: Szturmowa akcja...

SEKRETARKA: — Towarzyszu dyrektorze teraz się mówi przeciw szturmowości więc może lepiej rytmicznie?

DYREKTOR: — A tak, tak, niech będzie: Rytmiczna akcja brygad racjonalizatorskich we współdziałaniu z klubem Techniki i Racjonalizacji o podniesienie jakości... Musimy zadać miażdżący cios brakoróbstwu... Ufff.. coby tu jeszcze, aha że sprzedawcy rugają niekulturno klientów Ale teraz już wszystko było... no pomóżcie...

— Ofenzywa?

— Dobra. Osiem. Odprawa przodujących sprzedawców dla podjęcia ofenzywy o podniesienie kultury obsługi i prawidłowe uświadomienie odbiorców. (Dyrektor zaciera ręce). Teraz jest wszystko. Dokonamy przełomu. Akcja szeroko zakrojona.. Niech to obywatelka jeszcze gdzieś wlepi: szeroko zakrojona, wszechstronna akcja. Zapytajcie jeszcze jak stoją z mąką w piekarni.

Akt IV, całkiem krótki

Dyrektor zaciąga się papierosem, sekretarka wchodzi i staje w drzwiach:

— Towarzyszu dyrektorze mąki nie ma.

Akt V, niewiele dłuższy

Obywatelka Pudło stoi za ladą sklepu nr. 72 na Freta, w tyle widać puste półki na pieczywo. W sklepie czołówka ogonka. Trzymając w ręku okólnik dyrekcji w sprawie przełomu w zaopatrzeniu ludności informuje o jego treści klientów.

Walka o przełom jest... uzgadnianie harmonogramu jest... Konferencja pionów jest... Współzawodnictwo pracy jest... Zobowiązania produkcyjne są... Rytmiczna ofenzywa brygad racjonalizatorskich jest... Doświadczenia Związku Radzieckiego są... Aktyw związkowy, partyjny i zetempowski jest...

...Bezcenne rady i wskazówki towarzysza Stalina osobiście są... Przykład wielkiej KPZR jest... Kampania o pełną profilowość asortymentu jest... Odprawa przodujących sprzedawców była... Baza nowoczesnej techniki jest... Ofenzywa o podniesienie kultury obsługi jest...

GŁOS Z OGONKA: — a chleb?

OB. PUDŁO: Żeby nie ta kultura obsługi, tobym towarzyszowi powiedziała: ...Główny Urząd Wojewódzki Naprawy Obrotu.

DR A. GAMM

OBJAŚNIENIA: **„Aktyw zetempowski"** — „aktyw Związku Młodzieży Polskiej";
ZZ — Związki Zawodowe;
„Delikatesy" — sklepy sprzedające produkty spożywcze dla klas uprzywilejowanych w reżymie komunistycznym, to jest dla szpicli, partyjników, biurokratów i pisarzy socjalistycznych.

KRYZYS ŻYWNOŚCIOWY ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Wiedeń (A. P.) — W Polsce, w Czechosłowacji i na Węgrzech panuje brak żywności, a roboty polne na r. 1953 uległy poważnemu opóźnieniu. Produkcja «uspołecznionych gospodarstw» znacznie obniżyła się w porównaniu z r. 1950. Włościanie, gospodarujący jeszcze na gruntach prywatnych nie posiadają sprzętu i nasion, oraz zdemoralizowani są perspektywą straty własności i represyjną polityką komunistów.

W Czechosłowacji, która była niegdyś trzecim w świecie producentem buraków cukrowych i poważnym eksporterem ziemniaków, cukier jest obecnie racjonowany, a ilość ziemniaków jest o 37 proc. niższa, niż wynoszą potrzeby wewnętrzne.

W Polsce, gdzie liczba kołchozów doszła do 5.625, produkcja ich jest o jedną trzecią niższa, niż wynosiła na tej samej ziemi w gospodarce prywatnej. Wiceminister roln. Kamińska pisała niedawno: «Gospodarstwa państwowe nie dają żadnego zadośćuczynienia. Duża ich ilość pracuje w zapuszczeniu i chaosie». Skutkiem braku paszy musiano w Polsce wybić przedwcześnie 500.000 wieprzy.

Na Węgrzech musiano zawiesić tradycyjny eksport mięsa (z wyjątkiem do Rosji) i przejść do przywozu paszy.

Zdaniem jednego z ekonomistów, który uciekł niedawno na Zachód, niepowodzenie polityki agrarnej komunistów wynika głównie z dwóch źródeł: poważny ubytek rąk do pracy na wsi skutkiem koncentracji tych rąk w przemysłach «strategicznych», oraz przyśpieszona kolektywizacja ziemi i związana z tym dezorganizacja. Główną przyczyną tego przyśpieszenia jest obawa przed wojną i dążenie do złamania politycznie niepewnej klasy drobnych posiadaczy rolnych.

Ameryka uzbraja Azję

W amerykańskich ganizonach coraz częściej spotkać można żołnierzy skośnookich — Azjatów w amerykańskich mundurach, z amerykańską bronią, mówiących amerykańskim żargonem. Przywozi się ich tu na kilka miesięcy, aby ich uczyć obchodzenia się z suwakiem, czytania map i td. Sklepy w sąsiedztwie wojskowych obozów szkolnych posiadają już dla swej nowej klienteli azjatyckie konserwy i mrożone chińskie potrawy i od biedy umieją już odróżnić Sjamczyka od Indochińczyka.

Amerykańscy instruktorzy wyrażają się o swych azjatyckich uczniach niemal z entuzjazmem, sławiąc ich skromność, cierpliwość, fanatyczną żądzę wiedzy i po przełamaniu początkowych trudności zdumiewającą łatwość w opanowaniu zachodniej matematyki i tajemnic maszyn wojennych.

Podobne doświadczenia zresztą zrobili Rosjanie w latach dwudziestych. Jednak Zachód długo wahał się z przeszczepieniem swej wiedzy wojskowej na Azjatów, może z podświadomej obawy, by kiedyś nie zwróciło się to przeciw niemu. Dopiero nagłe pojawienie się w Azji milionowej armii czerwonych Chin doprowadziło Amerykanów do pozbycia się starych skrupułów.

W Manilli zakończyły się rokowania w sprawie szkolenia wojsk filipińskich. To samo dzieje się w Sjamie i Wietnamie i w Japonii. Celem rządu amerykańskiego jest zorganizowanie i uzbrojenie 4 do 5 milionów antykomunistycznych Azjatów.

Jak to szkolenie wygląda, widać najlepiej na Korei. Co miesiąca kilkuset młodych oficerów przewozi się do USA i przeszkala w Fort Belvoir. Na Korei jest dziś 20 szkół oficerskich, kształcących we wszystkich broniach i służbach. W r. 1951 założono akademię sztabu generalnego, gdzie kształci się około 800 Koreańczyków. Wielu Koreańczyków zostało oficerami instrukcyjnymi pod kontrolą amerykańską. Jeden z korespondentów amerykańskich w reportażu ze szkoły wojskowej w Kwangji stwierdza, że młodzi Koreańczycy są wybitnie zdolni i pracowici. Koreańska artyleria osiąga w czasie ćwiczeń lepsze wyniki pod względem celności i szybkości strzelania, niż Amerykanie.

W Japonii już od r. 1950 Mac Arthur utworzył pod nazwą «rezerwa policyjna» kilka jednostek japońskich celem zastąpienia garnizonów amerykańskich, wysyłanych na Koreę. Obecnie w «narodowym korpusie bezpieczeństwa» służy 110.000 Japończyków, uzbrojonych w karabiny maszynowe, moździerze i czołgi. W nowym budżecie japońskim wydatki wojskowe tworzą największą pozycję. Nowe dywizje japońskie mają mieć siłę ognia ośmiokrotnie wyższa, niż w czasie ostatniej wojny. W najbliższych miesiącach Japończycy otrzymają myśliwce i lekkie bombowce.

Jedyną bronią, jakiej Amerykanie nie powierzają Azjatom, są ciężkie bombowce, rakiety i oczywiście broń atomowa. Broń dostarczana kontyngentom azjatyckim ,pochodzi zazwyczaj z nadwyżek lub jest nieco starsza, a koszt utrzymania żołnierza azjatyckiego jest stosunkowo niski.

Pytanie, czy uzbrojenie milionów młodych Azjatów nie zemści się kiedyś na tych, którzy dostarczają im broni i uczą jej władania, jest pytaniem otwartym, a wobec rozmiarów doraźnego zagrożenia komunistycznego, w tej chwili mało aktualnym.

KOMUNIŚCI STRACILI PRZYJACIELA

Quebec (A.P.) — Wybitny przywódca kanadyjskich związków zawodowych Pat Walsh wystąpił ze wszystkich organizacji komunistycznych, do których należał, protestując przeciw nakazanej przez Kreml kampanii na rzecz ułaskawienia Rosenbergów. Kreml zdaniem Walsha dlatego usiłuje zapobiec egzekucji, ponieważ utrudniłaby ona na przyszłość rekrutowanie nowych agentów sowieckiego wywiadu w USA.

Ponadto Walsh jest oburzony otrzymanymi z Kremla instrukcjami nakazującymi komunistom kanadyjskim w razie wojny podjęcie wielkiej akcji sabotażowej.

Prezes NID'u w Ameryce

Nowy Jork (ZPPA). — Przybyły z Londynu do Stanów Zjednoczonych p. Rowmund Piłsudski, prezes Polskiego Ruchu Niepodległościowego „Niepodległość i Demokracja" — zatrzymał się w Nowym Jorku, w którym odbył szereg rozmów i konferencyj. Z Nowego Jorku udaje się prezes Piłsudski do Chicago a następnie odwiedzi Waszyngton i inne miasta.

Odbył on rozmowy z kierownictwem Komitetu Wolnej Europy, a więc z dotychczasowym prezesem, admirałem Millerem i jego zastępcą Delbeere'm, oraz innymi urzędnikami tej instytucji. Konferował także z p. John Hughes'em, jednym z dziewięciu członków Komisji powołanej przez prezydenta Eisenhowera dla ujednolicenia i uprawnienia organizacji „wojny psychologicznej".

Niezależnie od tych rozlicznych rozmów i konferencji prez. Piłsudski zetknął się również z szefami Komitetów Narodowych emigracji środkowo-europejskiej i wziął udział w opracowaniu memoriału Konferencji tych narodów dla prezydenta Eisenhowera w sprawach polityki wyzwolenia.

W drugiej połowie lutego odbyło się zebranie przedstawicielstwa Rady Politycznej w Stanach Zjednoczonych z udziałem prez. Piłsudskiego, jako członka Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej w Londynie.

Prez. Piłsudski, wykorzystując swój pobyt w Nowym Jorku, odwiedził również polskie Kierownictwo Radia Wolnej Europy i Głosu Ameryki — przemawiając jednocześnie na polskich programach radiowych Nowego Jorku. Uczestniczył również w zebraniach Zarządu Okręgu PRW NID w U.S., oraz Koła NID w Nowym Jorku.

BROŃ ATOMOWA NA KONFERENCJI W SHAPE

Paryż (A. P.) — Gen. Ridgway poinformował 14 członków Rady Atlantyckiej o sprawie broni atomowej i innych «broni niekonwencjonalnych« Przy tej sposobności stwierdzono, że instruktorzy amerykańscy, przydzieleni do grupy północnej Europy, nie udzielają żadnych wskazówek w dziedzinie atomowej, zabronionych przez prawo amerykańskie.

Ograniczą się oni do ogólnego wyjaśnienia, co należy czynić w razie ataku atomowego, według danych, objętych przez amerykański program obrony biernej.

BURMISTRZ REUTER NIE WIERZY W NOWĄ BLOKADĘ BERLINA

Berlin (A. P.) — Burmistrz zachodniego Berlina Reuter oświadczył wobec 33 dziennikarzy amerykańskich, że choć Rosjanie mogą podjąć różne kroki w odpowiedzi na udział Zach. Niemiec w traktacie obronnym, nowa blokada miasta wydaje się nieprawdopodobna, ze względów zarówno technicznych, jak politycznych.

Reuter stwierdził, że wśród 60 tysięcy Niemców, którzy od początku roku zbiegli do zach. Berlina, jest tylko 1,5 proc. ludzi niezdolnych do pracy. Oznacza to dla Wschodnich Niemiec gwałtowny odpływ sił roboczych. Sytuacja gospodarcza jest tam zresztą katastrofalna, a z wszystkich fabryk normalnie pracują tylko te, którymi kierują Rosjanie, pilnując dostaw do ZSRR.

«Operacja Tito»

KŁOPOTY SCOTLAND YARDU

Niedawne oświadczenie Edena, że wizyta jugosłowiańskiego dyktatora w Anglii będzie miała charakter nie państwowy, lecz prywatny, jest drobnym fragmentem kłopotów jakie władze brytyjskie mają z tą sprawą. Zresztą władze te od początku zdawały sobie sprawę, że zapraszając Tita, ponoszą pewne ryzyko. Niebezpieczeństwo grozi nie ze strony tych kół brytyjskich, które odniosły się do zaproszenia negatywnie, a więc ze strony katolików, wielu anglikanów, antykomunistów i stalinistów, lecz przede wszystkim ze strony jugosłowiańskiej emigracji.

Tutaj do głosu dochodzi Intelligence Service wraz ze Scotland Yardem. Gdy tylko Tito przyjął zaproszenie, natychmiast wprawiony został w ruch „wydział wywrotowy" Scotland Yardu, którego głównym zadaniem jest zapobieganie zamachom politycznym.

Ambasada jugosłowiańska oddała do dyspozycji Scotland Yardu spis kilkuset „niebezpiecznych" jugosłowiańskich emigrantów w W . Brytanii i za granicą. Na tej podstawie założono kartotekę i zajęło się przede wszystkim tymi emigrantami, którzy mogliby próbować przyjechać do Anglii. W portach i na lotniskach posterunki policji otrzymały fotografie i rysopisy niepożądanych cudzoziemców.

W momencie, gdy Tito znajdzie się na ziemi brytyjskiej, roztoczona zostanie nad nim najbardziej czujna opieka. Obejmie ona wszystkie ulice i lokale, znajdujące się w programie przyjęcia.

Ambasada jugosłowiańska otrzymała już liczne listy z pogróżkami. Część ich pochodzi od monarchistów jugosłowiańskich, część od komunistów spod znaku Kominformu. Ilekroć uda się stwierdzić autora takiego listu, roztacza się nad nim nadzór, a podczas pobytu Tita w Londynie unieszkodliwi się go w areszcie domowym. Jeżeli autor listu znajduje się zagranicą, policja danego kraju otrzymuje ostrzeżenie.

NIEMCY STUDIUJĄ INTELIGENCJĘ SŁONI

Bombaj (A. P.) — Przybyła tu wyprawa naukowa niemiecka, złożona z profesora zoologii Renscha, jego żony i trzech profesorów uniwersytetu z Muenster, która ma zamiar spędzić 4 miesiące w dżunglii indyjskiej, przeprowadzając badania działania mózgu u dzikich zwierząt. Członkowie wyprawy mają zamiar poczynić szereg interesujących zdjęć filmowych dzikich zwierząt poszukujących żywności. Szczególnie zaś mają się poświęcić badaniu szarej substancji mózgu słoni.

PERSJI NAPRAWDĘ GROZI KOMUNIZM

PARTIA MOSSADEKA W ROZKŁADZIE — CIĘŻKI KRYZYS FINANSOWY

Niedawne rozruchy w Teheranie zwróciły znów uwagę całego świata na Persję, która wśród wolnych narodów Azji stanowi jeden z najsłabszych punktów, najbardziej podatnych na agitację komunistyczną. Upaństwowienie przemysłu naftowego wraz z usunięciem Anglików i angielskiego towarzystwa naftowego z kraju wywołały, wobec niemożności sprzedania gdziekolwiek perskiej nafty, ciężki kryzys finansowy dla budżetu państwowego. Nędza ludności perskiej wzrasta coraz bardziej, a trwająca od wieków nierówność socjalna i majątkowa przy braku wszelkich reform na serio — powoduje, że masy ludności, złożone przeważnie z analfabetów i fanatycznych muzułmanów są coraz bardziej niezadowolone z nacjonalistycznego rządu premiera Mossadeka.

Ambasador sowiecki w Teheranie Sadczykow — jak donosi zwykle doskonale poinformowany dziennikarz M. I. Cory w „La Libre Belgique" — powrócił po długiej nieobecności do stolicy Persji. Już przed nim w grudniu ubiegłego roku dwaj wybitni agenci sowieccy, specjaliści spraw azjatyckich, Kalnikow i Graubart przejechali Persję wszerz i wzdłuż w tajemniczej misji. Agenci sowieccy w Europie i Azji poszukują na gwałt dokumentów perskich, aby je kupić i użyć później dla sobie tylko wiadomych celów. Partie komunistyczne w Zachodniej Europie otrzymały specjalny okólnik z Moskwy, dotyczący poszukiwania tych dokumentów.

Ambasada sowiecka płaci podobno 350.000 dolarów miesięcznie komunistycznej partii perskiej Tudeh, która jest wprawdzie teoretycznie zakazana, ale rozwija bez przeszkód ożywioną działalność.

Na czele „Tudeh" stoi młody i energiczny człowiek Dr. Keszawarcz, znakomity mówca i zdolny organizator. Członkowie partii rekrutują się przeważnie nie z robotników, lecz z warstw średnich, drobnej burżuazji i intelektualistów ; jest ich około 70.000, co na słabo wykształconą politycznie Persję stanowi cyfrę ogromną. Komuniści mają za zadanie wchodzić do szeregów organizacji „Mogheddin Islam", polityczno-religijnej, na której czele stoi słynny przywódca fanatyków muzułmańskich i przewodniczący parlamentu perskiego 84 letni Ajatollah Kaszani.

Dopóki trwała walka z Anglikami, Kaszani szedł ręka w rękę z Mossadekiem, nawet przeciw szachowi. Obecnie sytuacja się zmieniła. Błędy Mossadeka spowodowały, że obrócili się przeciw niemu jego najbliżsi współpracownicy Hussein Maki i minister spraw zagranicznych Fatemi. Rozbicie partii Mossadeka znalazło swój wyraz także w parlamencie, gdzie Mossadek utracił tę przeważającą większość, jaką miał dotychczas.

Natomiast Kaszani, który pomimo swego sędziwego wieku ma ogromne ambicje polityczne, nie potrafił skupić wokoł siebie wierzących mahometan, bo dla wielu Persów jego fanatyzm jest nie do zniesienia. Zato w szeregach jego organizacji coraz większą rolę zaczynają odgrywać komuniści.

Tak więc przy nędzy mas perskich, a słabości na górze, w rządzie i w parlamencie, obserwatorzy amerykańscy i europejscy patrzą z wielką troską na rozwój sytuacji w tym państwie stanowiącym pod wielu względami kluczową pozycję na Średnim Wschodzie.

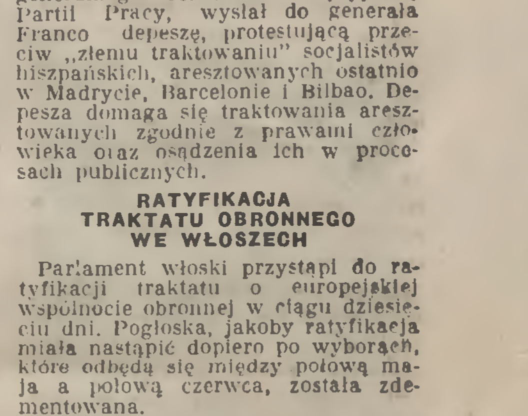
Sowieckie łodzie podwodne

GŁÓWNĄ TROSKĄ BRYTYJSKIEJ MARYNARKI

Londyn (A. P.) — Bieżący program morski Wielkiej Brytanii daje pierwszeństwo jednostkom, służącym do zwalczania łodzi podwodnych, a szczególnie ultraszybkim łodziom torpedowym, posiadającym specjalny sprzęt do wykrywania i niszczenia łodzi podwodnych, oraz poławiaczom min.

Oświadczenie to złożył pierwszy lord admiralicji Thomas, przedstawiając w parlamencie nowy budżet morski, dodając, że nowa broń przeciw łodziom podwodnym jest bez porównania skuteczniejsza, niż w czasie drugiej wojny światowej. Ogromny postęp uzyskano również w napędzie okrętów i własnych łodzi podwodnych. Nowe turbiny można porównać z silnikami odrzutowymi, są to istotnie urządzenia rewolucyjne.

Brytyjska marynarka wojenna posiada obecnie w służbie 1 pancernik, 2 wielkie lotniskowce i 3 lżejsze, 11 krążowników, 31 kontrtorpedowców, 31 okrętów eskortujących, 2 ultraszybkie stawiacze min, 48 poławiaczy i 37 łodzi podwodnych. W rezerwie znajdują się m. i. 4 pancerniki i 2 wielkie lotniskowce, które modernizuje się.



ARESZTOWANIA W KAIRZE

W Kairze policja aresztowała około 30 osób, zajmując drukarnię i pewną ilość ulotek komunistycznych. Komunikat zostanie ogłoszony po zakończeniu dochodzeń.

NIE BĘDZIE STRAJKU GENERALNEGO

Komitet wykonawczy zachodnioniemieckiej federacji związków zawodowych zdementował wiadomość, jakoby zamierzał ogłosić strajk generalny przeciw ratyfikacji traktatu obronnego. Komitet walczy wszelkimi środkami z agitacją za takim strajkiem, prowadzoną przez komunistów.

NOWY BOMBOWIEC ODRZUTOWY

Firma Douglas otrzymała od lotnictwa amerykańskiego zamówienie na budowę dwusilnikowego bombowca odrzutowego B-66. Aparat ten o skrzydłach trójkątnych ma trzyosobową załogę i może rozwijać na wysokości 12 tysięcy metrów szybkość 960 do 1.120 kilometrów na godzinę.

PROTEST MORGANA PHILLIPSA

Morgan Phillips, przewodniczący socjalistycznej Międzynarodówki i generalnego sekretraza brytyjskiej Partii Pracy, wysłał do generała Franco depeszę, protestującą przeciw „złemu traktowaniu" socjalistów hiszpańskich, aresztowanych ostatnio w Madrycie, Barcelonie i Bilbao. Depesza domaga się traktowania aresztowanych zgodnie z prawami człowieka oraz osądzenia ich w procesach publicznych.

RATYFIKACJA TRAKTATU OBRONNEGO WE WŁOSZECH

Parlament włoski przystąpi do ratyfikacji traktatu o europejskiej wspólnocie obronnej w ciągu dziesięciu dni. Pogłoska, jakoby ratyfikacja miała nastąpić dopiero po wyborach, które odbędą się między połową maja a połową czerwca, została zdementowana.

PRZEŚLADOWANIE ŻYDÓW W ALBANII

Uchodźcy z Albanii donoszą, że aresztowano tam wszystkich Żydów pod zarzutem iż są przeciwnikami reżymu. Majątek aresztowanych uległ konfiskacie.

PETYCJA W SPRAWIE LENZA

Prezydent Francji otrzymał z miejscowości Meerholz w Niemczech petycję, podpisaną przez trzystu mieszkańców z ogólnej liczby 2.000, w sprawie ułaskawienia skazanego w Bordeaux na śmierć byłego podoficera SS Lenza. Żona skazanego pochodzi z Meerholz.

PO WYBORACH W CHILE

W nowym parlamencie chilijskim partia prezydenta Ibaneza del Campo zdobyła 62 miejsca wobec 85 mandatów opozycji. W senacie jest ona również w mniejszości. Powodem porażki mają być zatargi w obozie rządzącym oraz niedawna wizyta Perona.

KARDYNAŁ VAN ROEY LEGATEM

Papież mianował kardynała Van Roey, prymasa Belgii, legatem apostolskim na uroczystościach, związanych z setną rocznicą utworzenia hierarchii katolickiej w Holandii. Uroczystości te odbędą się w maju.

Krótko węzłowato

- 10.000 żołnierzy duńskich odbywa manewry na Zelandii w obecności króla Fryderyka.
- Były generał niemiecki Radatz został przedterminowo zwolniony z Werl za dobre sprawowanie. W roku 1948 skazano go na osiem lat więzienia za znęcanie się nad obywatelami sojuszniczymi w obozie Banterweg.
- Byłemu królowi rumuńskiemu Michałowi, przebywającemu obecnie w Lozannie, urodziła się trzecia córka. Jego żoną jest księżniczka Bourbon-Parma.
- W Irlandii zmarła najstarsza mieszkanka kraju, przeżywszy 105 lat. Nigdy w życiu nie jeździła ona koleją ani autobusem i prawie do dnia śmierci wypalała 30 papierosów dziennie.
- W Indiach małżeństwa między mężczyznami powyżej 50 lat i kobietami poniżej dwudziestu lat podlegają obecnie karze więzienia do trzech miesięcy.
- Jeden z banków nowojorskich wydaje obecnie specjalne książeczki czekowe dla mańkutów.
- Kanclerz Adenauer udaje się do Waszyngtonu z początkiem kwietnia.
- Norweska brygada okupacyjna wyjeżdża z Niemiec przed 30 kwietnia.
- Ambasador Draper oświadczył, że Zachodnie Niemcy otrzymają amerykańskie zamówienia „off shore" dopiero po ratyfikacji traktatu obronnego.
- W Wittenbergu (sowiecka strefa Niemiec) aresztowano 23 protestanckie diakoniski pod zarzutem, że ze znajdujących się pod narkozą pacjentów... „wyciągały tajemnice dla wywiadu amerykańskiego".
- 8 czerwca odbędzie się w zachodnio - niemieckim trybunale konstytucyjnym pierwsza rozprawa w sprawie legalności partii komunistycznej. Rząd w Bonn oddał tę sprawę do rozstrzygnięcia jeszcze w listopadzie roku 1951.
- Nowy wynalazek: skórka do kiełbas z materiału, uzyskanego z morskich alg. Ma ona jedną setną milimetra grubości i można ją zjadać z kiełbasą, ponieważ się rozpuszcza w żołądku.

ŚRODA

4

MARCA

ŚW. KAZIMIERZA — Królew. w.

Drugi syn króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej urodził się w Krakowie w r. 1458. Wychowywał się pod okiem królowej „matki Jagiellonów", razem z braćmi pod kierunkiem ks. Długosza, św. Jana Kantego i Filipa Kallimacha. Wybitnie zdolny i posiadający talenty rządzenia równocześnie odznaczał się darem modlitwy i miłosierdziem dla biednych. Podróż na Węgry, gdzie miał objąć tron sprawiła, że w dzieciństwie nabawił się gruźlicy. Przeniósłszy się na stałe do Wilna w r. 1483 spędził tam resztę swojego życia i zmarł w międz. 4 marca 1484. Zwłoki jego złożono w katedrze wileńskiej. Św. Kazimierz jest patronem Wilna i Wileńszczyzny.

Ś. † P.

ANDRZEJ PLATER-ZYBERK

ziemianin

zasnął w Panu zaopatrzony Św. Sakramentami, dnia 7 lutego 1953 roku w Jarosławiu, przeżywszy lat 63, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążony

BRAT.

Msza Św. za spokój duszy Zmarłego odbędzie się 7 marca o godzinie 11-ej w kaplicy O. O. Pallotynów — 25, rue Surcouf, Paris (7).

PIEŚNI POLSKIE W RADIO SZWAJCARSKIM

Zbigniew Krukowski śpiewa w Radio Lausanne:

5 MARCA o g. 17,30 na fali (Suisse Romande) 392,7 m. W programie pieśni F. Rybickiego, K. Kratzera, J. Galla, St. Moniuszki, R. Palestra, Z. Dygata i W. Friemana.

9 MARCA o godz. 19,30 Zbigniew Krukowski wystąpi przed mikrofonem Radia Lille 218 m. w audycji: Eh bien, chantez maintenant... W programie dwie lekkie piosenki.

ZWIĄZEK POLSKICH FEDERALISTÓW

powiadamia, że w związku z odwołaniem Kongresu Union Francaise des Federalistes zapowiadana polsko-francuska uroczystość ku czci Antoinette Lix w Kolmarze nie odbędzie się.

Z ŻYCIA POLSKICH GÓRNIKÓW W AVEYRON

Kolonia polska w Cransac-Aubin

Niewiele się słyszy o koloniach polskich w zagłębiu węglowym dep. Aveyron. A kolonie te zasługują, by szerszy ogół więcej o nich wiedział. Kopalnie w Cransac i Decazeville - Lacaze zatrudniają polskich górników od 34 lat, W latach 1919-21 cyfra polskich pracowników tych kopalń wzrasta do 2.000.

Kolonia w Cransac-Aubin dzielnie się organizuje. Powstaje ruchliwe towarzystwo Św. Barbary i chór kościelny (1921 r.). Powstają inne związki o charakterze religijnym, oświatowym, sportowym. Sztandar Tow. św. Barbary ufundowano w r. 1924. Koło Rezerwistów i b. Wojskowych otrzymuje legalizację w r. 1936. Potem poszczególne towarzystwa łączą się w ramowe zwiazki miejscowe i okręgowe. W Cransac przebywa prezes okręgu przedwojennego Związku Polaków, obejmującego kilkanaście departamentów oraz sekretarz okregu Związku Rezerwistów i b. Wojskowych. Okręg tuluzański tego zwiazku zachował zresztą nadal te praktykę, tak że p. Kamiński z Cransac jest obecnie sekretarzem okręgu.

Dwu nauczycieli polskich, nie licząc przedszkolanek obsługiwało teren zagłębia i pracowało dobrze, jak świadczy o tym każda rozmowa z przedstawicielami młodego pokolenia, wychowanego w Cransac czy Aubin, którzy bardzo poprawnie władają językiem ojczystym.

Przed wojną Tow. Św. Barbary posiadało komplet instrumentów muzycznych dla orkiestry, całkowity sprzęt świetlicowy i bibliotekę, obejmującą przeszło 250 tomów. Nie od rzeczy będzie o tym wspomnieć w chwili, kiedy właśnie nowo obrany Zarząd tut. Koła Rez. i b. Wojskowych w imieniu towarzystw Wolnych Polaków w Cransac-Aubin domaga się wydania tych rzeczy, które po wojnie przeszły w posiadanie organizacji skrajno lewicowych.

Oczywiście wskutek rozmaitych przyczyn (częściowo emigracja a częściowo odpływ na północ) tutejsza kolonia polska uległa znacznemu przerzedzeniu już w okresie międzywojennym. Organizacyjnie jednak raczej się wtedy wzmacniała.

Po wojnie cyfra zatrudnionych w zagłębiu górników polskich ulega dalszemu, dość gwałtownemu skurczeniu po masowej reemigracji organizowanej przez nową, już reżymową, administrację konsularną. Zmniejszyła się zwłaszcza ilość Polaków w Decazeville, które naprawdę opustoszało. Jednocześnie rozbicie polityczne kolonii osłabiło żywotność przedwojennych związków. Praktycznie zdawały się one zamierać, pozostając pod stałym obstrzałem popieranych ze wszystkich stron konkurencyjnych organizacji skrajno-lewicowych i «zgleichszaltowanego» nauczycielstwa a przynajmniej jego części.

Słusznie podkreśla p. W. Krupski z Aubin, członek Zarządu Okręgowego CZP i dobry znawca terenu, że wiele złego spowodował brak łączności z centralami wolnych związków polskich we Francji, wynikający z niefortunnego położenia zagłębia aveyrońskiego i braku funduszów u emigracji.

Pan Pytlowany z Decazeville, jeden z wiceprezesów Okr. CZP prosi o podniesienie w «Słowie Polskim», że zagłębie aveyrońskie pozbawione jest od około 7 lat jakiejkolwiek polskiej opieki duszpasterskiej. Od wyjazdu ks. Rzeźniczka (obecnie w Belgii) nie ma stałego kapelana polskiego w kolonii. Nie pojawiają się też księża przyjezdni. Temu stanowi rzeczy trzeba by koniecznie zaradzić. Niezmiernie rzadkie bywają też kontakty z inteligencją uchodźczą. Wydaje się jednak, że potrzeba zmusiła miejscową Polonię do zastąpienia brakującej inteligencji zawodowej własnymi siłami i to z powodzeniem.

Nie twierdzę bynajmniej, że rozmawiałem z wszystkimi wolnymi Polakami, którzy mają coś istotnego do powiedzenia w sprawach kolonii. Czas mi na to nie pozwolił — i niedogodny rozkład jazdy. Jednak z dość licznych rozmów, które przeprowadziłem odniosłem wrażenie, że Polacy w zagłębiu aveyrońskim wiele wiedzą, dużo czytają i że wszystko ich interesuje, co dotyczy sprawy polskiej w ogólności, a spraw emigracyjnych w szczególności.

Pomimo słabości ram organizacyjnych, które dopiero od niedawna się odbudowuje (Koło Rez. i b. Wojsk. z prezesem p. Kamińskim, wiceprez. p. Lisem i sekr. p. Rzepką na czele i Kasa Samopomocy z p. Mastalarczykiem) ruchliwość społeczna poszczególnych Rodaczek i Rodaków zwłaszcza w Cransac-Aubin, nie ujęta jeszcze całkowicie w te ramy — wydaje już swe plony. Moi rozmówcy podzielili się ze mną swymi projektami na temat potrzebnych przekształceń organizacyjnych, dali mi obraz gospodarczych warunków życia w koloniach, spraw społecznych, szkolnictwa.

Mówili mi też o potrzebach oświatowych, o czytelnictwie w szczególności, o «Słowie Polskim». Ale o tym wszystkim jeszcze napiszę. Dodam tylko, że «Słowo» jest tu już znane i że usłyszałem o nim pochlebne uwagi.

W.

Walne Zjazdy Okręgowe

ZWIĄZKU REZERWISTÓW I BYŁYCH WOJSKOWYCH

Delegaci Kół Zw. Rez. i b. Wojsk. tworzących Okręg IV-ty zjechali się w swej siedzibie w Somain. Prezes Okręgu p. Gąska otworzył Zjazd, witając Delegatów oraz przedstawicieli Zarządu Gł. Sekretarza Okręgu, który nie mógł się od pracy zwolnić, zastąpił p. Okoniewski z Lewarde, który odczytał protokuł z poprzedniego zebrania, przyjęty bez zmian, po krótkiej dyskusji oraz kilku wyjaśnieniach ze strony Sekretarza Zarządu Gł.

W sprawozdaniu swym p. Gąska podkreślił współpracę pomiędzy „starymi" a „młodymi" Kombatantami, zażegnanie kilku nieporozumień oraz panująca obecnie harmonia pomiędzy wszystkimi Kołami w Okręgu. Zastrzeżenia jedynie miał co do współpracy z Zarządem Federacji, który nie zawsze stoi na wysokości zadania. Wywołało to żywą dyskusję, która na wniosek p. Wypycha z Sessevalle — zakończyła się uchwaleniem rezolucji do złożenia w Sekretariacie Związku celem rozpatrzenia na Walnym Zjeździe Związku. Odpowiadał Kolegom p. prezes Kędzia a uzupełnił to pewnymi wyjaśnieniami sekretarz generalny.

Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano przewodniczącym prezesa Związku, który przeprowadził wybory z wynikiem następującym — pp: prezes Gąska (ponownie) i zast. Wypych sekretarz Wozniewicz z Auberchicourt i zast. Jędrzejewski.

Po objęciu przez nowy Zarząd dalszego prowadzenia zebrania p. Kędzia zaznajomił zebranych z najnowszymi posunięciami w polskim życiu społecznym. W dyskusji na ten temat zebrani wyrazili swe zadowolenie, stwierdzając, że Zarząd Gł. Związku dobrze wywiązuje się ze swego zadania.

W wolnych głosach mówiono o Walnym Zjeździe Związku, uroczystości dorocznej w La Targette, budowie pomnika w Auberive, poświęceniu pomnika na cmentarzu w Langannerie itp.

Tego samego dnia po południu Delegaci Kół Okręgu V-go (Valenciennes) zjechali się w Anzin, w Chateau Mathieu gdzie p. Miś (Quievrechain) zagaił zjazd powitaniem Kolegów, przedstawiciela Zarządu Gł. przedstawic. „Słowa Polskiego". Obrady rozpoczęło stwierdzeniem obecnych Delegatów Tu wyłoniła się sprawa formalna w sprawie Kół, których aktywność pozostawia dużo do życzenia. Była propozycja zlania Kół sąsiednich lub zawieszenia ich czynności. Przedstawiciele tych Kół jednak się bronili przed tą ewentualnością i nie powzięło żadnej decyzji.

Sprawozdania Zarządu nie wywołały dłuższej dyskusji, nic więc dziwnego że wybrany został ponownie ten sam Zarząd w osobach pp. Jan Miś prezes oraz Delakowicz (Valenciennes) sekretarz.

Dalej obrady dotyczyły czysto wewnętrznych spraw Okręgu, jak różnych imprez, wyjazdów itd.

Kończąc sprawozdanie, podnieść należy przede wszystkim wysoki poziom dyskusji, w, której ujawniała się wyraźnie mocna wola mówcy oraz zamiłowanie jego do tej starej i wielce zasłużonej pod względem podtrzymania polskości Organizacji kombatanckiej jak również dojrzałość działacza społecznego Cześć tym starym b. Wojakom!

ESTE-A.

ZEBRANIE KOŁA REZ. I B. W. W PECQUENCOURT

Po sprawozdaniu Zarządu i udzieleniu absolutorium poprzedniemu Zarządowi wybrano nowy Zarząd na r. 1953 w składzie następującym: prezes Aleksander Jaworski 3, rue Bois N.D. Pecquencourt — Lamay (Nord) sekretarz Roman Burzyński 3, rue Bois N.D. Pecquencourt —Lemay, (Nord) skarbnik Piotr Poremba 57, rue Bois N.D. Pecquencourt — Lemay (Nord), wice prezes Tadeusz Auguscik zast. sekretarza Stanisław Szymuła, zast. skarb. Michał Krowicki, Sztandarowy Stanisław Mazur, Komisja Rewizyjna Władysław Korytek i Michał Brzeziński. Wszelką korespondencję prosimy kierować na w. w. adres prezesa.

Podając powyższe do wiadomości, zwracamy się do wszystkich byłych wojskowych z pierwszej i drugiej wojny światowej o wstępowanie do naszej Organizacji, istniejacej już ponad 25 lat we Francji. Koledzy! w jedności siła! Nie wolno nam, zwłaszcza w tej chwili, odsuwać się od życia społecznego, nie wolno chodzić luzem, a wszyscy pod Sztandar Wojskowych, na którym widnieje hasło: Bóg-Honor-Ojczyzna!

Za Zarząd Koła:

Aleksander JAWORSKI, prezes.

KOŚCIÓŁ POLSKI w LONDYNIE

Nieliczna, ale bardzo ofiarna stara kolonia polska w Londynie na dziesięć lat przed ostatnią wojną nabyła, dzięki energii swego duszpasterza, księdza T. Cichosa, własny kościół. Poświęcenia go dokonał w dniu 12. 10. 1930 roku prymas Polski, ks. kardynał A. Hlond.

Była to świątynia nienowa i opiece Bożej zawdzięczać należy, iż w czasie bombardowań Londynu w roku 1940 przetrwała, pomimo, że ciężkie bomby spadały tuż koło niej w silnie nawiedzonej dzielnicy. Często podczas koszmarnych, nocnych nalotów podziemia kościoła służyły za schron okolicznej ludności. Przybyły zaś przed samą wojną nowy rektor, ks. Wł. Staniszewski, był prawdziwym opiekunem i pocieszycielem wszystkich szukających schronienia w murach polskiego kościoła. W czasie wojny i okupacji niemieckiej, gdy w Londynie znaleźli schronienie przedstawiciele najwyższych władz R.P., naczelne dowództwo Polskich Sił Zbrojnych i ich biskup polowy — polski kościół przy Devonia Road, poświęcony Częstochowskiej Pani i Św. Kazimierzowi, był jedynym kościołem wolnych Polaków na świecie.

Pomimo, iż w czasie wojny, zwłaszcza żołnierze polscy, spieszyli z wspaniałymi i nieraz wzruszającymi darami i wotami dla tej polskiej świątyni, stan jej wymaga obecnie koniecznej naprawy. Poważnie zagrożone bowiem są nagromadzone w niej pamiątki, a przede wszystkim cenne witraże, dzieło wybitnego malarza polskiego A. Bunscha.

To też gospodarz kościoła polskiego w Londynie, ks. prałat Wł. Staniszewski, obecnie zarazem wikariusz-delegat dla Polaków w Anglii i Walii zwraca się z gorącym apelem do rodaków w Anglii, w którym między innymi czytamy:

Jestem świadom swej odpowiedzialności za stan tej świątyni i obowiązkiem moim jest czynić wszystko, co w mej mocy, aby godnie reprezentowała kulturę polską i katolicką Emigracji. Co więcej, świątynia ta powinna być Arką Przymierzą pomiędzy przeszłością a przyszłością zadań i misji Polonii zagranicznej, oraz świadectwem naszego uświadomienia religijnego.

To też ośmielam się zwrócić do wszystkich Drogich Rodaków z niniejszym apelem, aby wobec powstałej dziś nagłej potrzeby, przyszli nam z pomocą finansową. Tak bym pragnął aby dzieło odrestaurowania i upiększenia świątyni polskiej dokonało się nie wysiłkiem pewnej tylko grupy Polaków, ale wyczynem całego społeczeństwa polskiego i abym pod tym względem mógł być wykonawcą woli wszystkich Drogich Rodaków z ich duszpasterzami na czele. Będę jednak uważał za szczególną łaskę Bożą, jeżeli na 130 tysięcy Polaków w tym kraju przynajmniej połowa zareaguje na tę moją prośbę i złoży w ofierze jednego szylinga. Tyle bowiem, t.j. Ł3.000 potrzeba na pokrycie kosztów restauracji, po uwzględnieniu połowy kosztów ogólnych, jakie mamy nadzieję otrzymać z Komisji Odszkodowań Wojennych i sumy Ł400, jakie otrzymałem od społeczeństwa emigracyjnego jako Dar Jubileuszowy, a za który składam jak najgorętsze „Bóg zapłać".

Apeluję zatem w pierwszym rzędzie do licznych, bo 30 tysięcy liczących Polaków w Londynie, którzy z powodu olbrzymich odległości bardzo rzadko przybywają do kościoła polskiego i słusznie składają swe ofiary w kościołach, w których uczestniczą w Ofierze Mszy św., którzy jednak w imię solidarności narodowej powinni poczuwać się do obowiązku przynajmniej raz w rok przesłać chociażby najmniejszą ofiarę na utrzymanie swego polskiego kościoła. Będzie tak długo kościołem polskim, jak długo go sami Polacy utrzymają.

Dalej odwołuję się do uczuć katolickich i polskich wszystkich Polaków w Anglii i Walii, do parafii i organizacyj polskich dla których Kościół Polski w Londynie — siedziba zarazem polskiej władzy kościelnej w tym kraju — przedstawia bezsprzecznie wartość i znaczenie, aby przez przyjęcie tej odezwy i złożoną ofiarę dały dowód swej solidarności katolickiej i ojczystej.

Z wdzięcznością wielką przyjmiemy również ofiary, chociażby najmniejsze, od tych drogich nam byłych żołnierzy, lotników i marynarzy, którzy czasu wojny w liczbie 15 tysięcy, korzystali z Domu Żołnierza przy kościele polskim, gdzie się modlili i gdzie na dowód swego przywiązania zostawili dla pamięci potomnych tyle cennych wot i pamiątek.

W uroczystość wielkanocną, rezurekcyjną, kiedy to prace restauracyjne zostaną ukończone, a świątynia nasza wystąpi w pełnej krasie przepięknych witraży polskich, będę nad wyraz szczęśliwy, gdy z wdzięczności dla szlachetnych ofiarodawców będę mógł odprawić uroczystą Mszę św. w ich intencji.

Wiem, że z góry już mogę wyrazić radość, uznanie i wdzięczność.

Czeki i przekazy pocztowe uprasza się wystawiać na Polish Catholic Mission i przesyłać je pod adresem: 2, Devonia Road, London, N. 1.

Gorąco popierając ten serdeczny apel prosimy naszych Czytelników, by zechcieli nań odpowiedzieć w miarę swoich możności. RED.

Nabożeństwa Wielkopostne w Paryżu

Kościół Polski w Paryżu przy 126-bis, rue St-Honore — Paryż I, (metro: Concorde lub Madeleine), podaje do wiadomości porządek nabożeństw w czasie Wielkiego Postu.

W NIEDZIELE: — a) msze św. o godz. 6.30, 7.30 i 8.00; b) suma transmitowana przez radio z kazaniem pasyjnym o godz. 11-tej. Tegoroczne kazania pasyjne na sumie głosić będzie ks. prof. Bolesław Burian; c) Gorzkie Żale z wystawieniem Najśw. Sakramentu oraz kazaniem pasyjnym o godz. 15.30. Kazanie pasyjne na Gorzkich Żalach głosić będzie ks. szambelan Galęzewski.

W TYGODNIU: — msze św. o g. 6.30, 7.00, 7.30 i 8-ej. „Droga Krzyżowa" — we wszystkie piątki Wielkiego Postu o godz. 21. Spowiedź Wielkanocna — na terenie archidiecezji paryskiej rozpocznie się w czwartą niedzielę postu, t. j. dnia 15 marca, a trwać będzie do niedzieli św. Trójcy (t.j. do dnia 31 maja).

SPOSOBNOŚĆ do SPOWIEDZI św. — a) codziennie podczas mszy św. od godz. 6.30 do 8; b) w soboty od godz. 17 do 19; c) w ciągu dnia można poprosić o spowiednika w Biurze Parafialnym codziennie od godz. 10 do 12 oraz od godz. 15 do 18.

DOROCZNE REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE — rozpoczną się w Niedzielę Palmową o godz. 15.30 a zakończą się wspólną Komunią św. w Wielki Czwartek o godz. 7.

NA TERENIE ARCHIDIECEZJI PARYSKIEJ

— obowiązują następujące przepisy postne: a) wstrzymanie się od potraw mięsnych czyli abstynencja obowiązuje wszystkich wiernych od skończonego 7-go roku życia, a mianowicie: — we wszystkie piątki roku, w Środę Popielcową, w wigilię Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia. b) Do ścisłego postu zobowiązani są wierni od skończonego 21 roku życia do rozpoczętego 60 roku życia. Ścisły post polega na jednorazowym posileniu się do sytości; poza tym wolno przyjmować nieco pokarmu rano i wieczorem. Ścisły Post obowiązuje: w Środę Popielcową, w Wielki Piątek, w wigilię Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

Ktoby dla słusznych powodów nie mógł przestrzegać przepisów postnych, może uzyskać dyspensę u miejscowego proboszcza lub u spowiednika.

Przed sądem Czytelników

Dr S., Montchanin (S. et L.). — W numerze „Słowa" z 13 lutego br. rozdrażnił mnie nagłowek wiadomości o zdrowiu Papieża. Ten nagłówek „Antybiotyki zaszkodziły Papieżowi". Z treści notatki dowiaduję się, że antybiotyki ucięły zaczynające się zapalenie płuc, pogrypowe. Osłabienie jest następstwem grypy raczej. Logicznie biorąc (według nagłówka) należało zostawić swobodę rozwojowi zapalenia płuc, a nie używać antybiotyków. Prosiłbym tego Redaktora, by treść notatek zaopatrywał nagłówkami z większym przemyśleniem...

Także tłumaczenia z prasy francuskiej, lub innej, winny być staranniejsze, bardziej polskie. Określenie takie „konduita" ma lepsze wyrażenie polskie. Jeśli czytam prasę polską, to dla języka ,bo wiadomości politycznie sam sobie przeczytam z prasy francuskiej lub usłyszę w radio. Jeżeli mam „uczyć się" wyrazów obcych z polskiego dziennika, to lepiej go nie czytać i nie płacić prenumeraty.

P. S.: Przestałem abonować „Narodowca" z powodów: 1. skrajnego partyjnictwa; 2. błędów języka polskiego.

Jeśli mam zostać abonentem „Słowa Polskiego", proszę o czystość języka.

St. C. — Orleans. — Przekazałem w dniu dzisiejszym 280 fr. jako prenumeratę miesięczną „Słowa Polskiego" za luty. Pragnę tym sposobem zapoznać się bliżej z pismem WPanów. Uważam, że aczkolwiek nie wydała go na świat „matka ludowa", nie koniecznie trzeba go za to nienawidzieć.

Dziś potrzebne jest Panom oparcie o „masy ludowe" polskie zagranicą i wyciągacie dlatego przyjazną do nich dłoń. I słusznie, ponieważ porozumienie i jedność są konieczne wśród Polaków w tak dramatycznych czasach poprzedzających wstrząsy i przemiany, jakie nas czekają. Lecz przypuśćmy, że po trzeciej wojnie światowej wielu z nas doczeka się powrotu do Polski. Które ze stronnictw politycznych wtenczas bronić będzie więcej praw szarego człowieka i obywatela?

F. R., Sucy en Brie (S. et O.). — Przy okazji składam nie skromne powinszowanie Redakcji i Administracji „Słowa Polskiego" tak wspaniałych rezultatów w zdobywaniu i leczeniu serc polskich, oraz serdeczne podziękowanie za żywe i barwne opisy szczęśliwego kraju lat dziecinnych ujęte w artykułach „Tamtego".

GÓRNICY POLSCY W LA MURE ORGANIZUJĄ SIĘ

W ciągu 25 lat istnienia kolonii polskiej w La Mure istniały tu polskie sekcje syndykalne, które nie miały możliwości odegrania ważniejszej roli gdyż zmuszane do zależności nie zadawalały natury polskiej i przeszkadzały zaszczepieniu się życia polskiego w obojętnym środowisku.

Od roku rozwija się w La Mure wolny Syndykat Górniczy C.F.T.C., z którym pewna część rodaków miała okazję zetknąć się. Kilku korzystało z jego pomocy zawsze z dobrym wynikiem. A ci, którzy przekonali się o jego użyteczności, zapisali się już na członków.

Liczba zainteresowanych wzrasta stale i możliwe, że wkrótce Polacy będą mogli wydzielić się z syndykatu francuskiego C.F.T.C., by utworzyć Polski Syndykat Wolnych Górników i tym samym stanowić sami o sobie.

Wówczas taki Polski Syndykat dzięki swej formie dostosowanej do potrzeb polskiego górnika, ułatwi im stosunki służbowe w pracy, umożliwi branie udziału w organizowaniu życia zawodowego, przyczyni się do zbliżenia i współpracy z kolegami i rozbudzi życie zbiorowe, oparte na rodzimych pierwiastkach.

Trzeba, aby nasi polscy górnicy, we wszystkich swych skupiskach we Francji, zrozumieli korzyści płynące z posiadania własnej i silnej organizacji.

SPOTYKAMY SIĘ...

PARYŻ

Stow. b. Komb. Polskich z siedzibą przy 4, rue St. Denis, Paris (1) (Cafe Zeyer) podaje do wiadomości swym członkom, że Walne Zebranie i wybory nowego zarządu odbędą się w niedzielę 8. 3. o godz. 15. Sprawy bardzo ważne, obecność członków konieczna. Prosimy przynieść książeczkę członkowską dla okazania przy wejściu. Bratnie Koła b. Komb. z okręgu paryskiego proszone są o wysłanie delegacji z upoważnieniem, w razie nieotrzymania zawiadomienia, niniejszy komunikat prosimy uważać za zaproszenie.

Zarząd.

ROUBAIX

Chór Męski „Halka" zawiadamia swych członków, że roczne walne zebranie odbędzie się w piątek 6. 3. o godz. 19 w sali Domu Polskiego, 128-ter Grande Rue, w Roubaix.

Zarząd.

WAZIERS, NOTRE-DAME

Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk, podaje członkom do wiadomości, że roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 8. 3. o godz. 16 w sali p. Napierały. Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest pożądana. Sympatycy mile widziani.

Sitarski Miecz., sekretarz.

DO RODAKÓW Z DENAIN, ESCAUDAIN, LOURCHES, ABSCON I OKOLICY

Jubileusz „Harfy" w Denain. — Już w niedługim czasie Zespół Śpiewaczo-Teatralny „Harfa" z Escaudain urządzi wielki wieczór śpiewaczo-teatralny w Teatrze Miejskim w Denain, o niebywałym programie z okazji jubileuszu 30-lecia. Szczegóły zostaną podane w najbliższych dniach. Bilety wstępu już można zamawiać u członków zespołu „Harfy". Drodzy Rodacy rezerwujcie sobie niedzielę, 29 marca. Cześć Polskiej Pieśni i Sztuce.

UWAGA CZYTELNICY W MOSELLE

„Słowo Polskie" można nabyć m. i w:

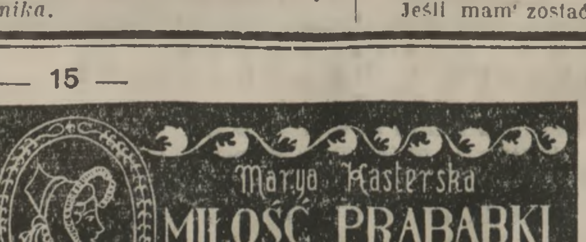
METZ: — kioski na dworcu, w mieście — kioski „Hachette"

HAGONDANGE: — kiosk na dworcu „Chez Leonardi".

HAYANGE: — Bureau Tabac, na głównej ulicy.

CLUANGE: — „Xoual" — Depot Regional.

— 15 —



W Woli Skromowskiej, majątku Antoniego Wykowskiego, zjechała się na lato cała jego rodzina: syn Antoni, córka Karolina Bocheńska z synami Henrykiem i Karolem i bratanice Wanda i Helena. Nauczycielem chłopców jest student medycyny Jan Karasiewicz, zakochany w Wandzie. P. Karolina wysyła dziewczęta do ich przyrodniej siostry Antoniny, aby rozdzielić Wandę z Janem.

— Skąd? Owszem, powiem, ale nie opowiadaj Antoninie.

— Bądź spokojna, ani Wandzie ani Antoninie. Tajemnica i przymierze — uśmiechnął się pan Leopold.

— Bo to widzisz, ja zawsze lubiłam wszystko wiedzieć. Ciekawa jestem bardzo. No cóż? Taka już moja natura, nie odmienię jej, — tłumaczyła się zapłoniona.

— Naturalnie. Nikt nie odmieni zupełnie swojej natury. Może ją trochę poprawić, ogładzić, ale właściwie łyse się urodziło i łyse zginie. Więc, Helenko?

— Więc nieraz podsłuchiwałam, co starsi mówią. Stryj dobrodziej, Karolina i inni. A przedtem jeszcze rodzice. Takim sposobem wiem dużo rzeczy.

— Hm! Taki sposób, jak i inny. Szkoda mi bardzo twego stryja, Helenko.

— A mnie to go nie szkoda? Myślałam, że oczy wypłaczę, jak się dowiedziałam o jego śmierci, że umrę z żalu.

— Ale nie wypłakałaś i nie umarłaś, chwała Bogu.

— Też taka moja natura. Jak spadnie na mnie nieszczęście, to chciałabym nie żyć na świecie, głowę rozbić, zapłakać się na śmierć. A jak się wyszlocham, wypłaczę, to potem mnie znowu bierze do życia ochota i myślę sobie: „tocże do grobu za umarłymi nie pójdę, śmierci nie przemogę, muru głową nie przebiję". I znowu zaczynam żyć, jak przedtem.

— Masz zupełną słuszność!

— Wanda inaczej. Nie płacze, nie krzyczy, nie jęczy. Niby taka sama, niby nic, tak jakby ją to wcale nie obeszło, ale ona niczego nie zapomni, aż do śmierci chyba.

— Skądże ty to znowu wiesz, Helenko?

— Albo to nie moja siostra? Dwie nas tylko i nikogo tak nie kocham, jak ją. Czasem nie rozumiem nawet dobrze, co się w niej dzieje, ale czuję i dlatego wiem.

— Wanda bardzo bolała po śmierci stryja?

— Bardzo. Tak nagle na nas to spadło. Stryj dobrodziej zdrów był, gdyśmy wyjeżdżały do was jesienią wczesną. Potem Karolina tak jakoś zarządziła, żeśmy prosto stąd do Lublina na pensję pojechały. I przed samym Bożym Nerodzeniem dowiadujemy się, że Antoś Wykowski zaziębił się i zachorował. Karolina pojechała zaraz brata zobaczyć, a nas na święta do was odesłali. No i zaraz po Nowym Roku przyszła wieść, że Antoś umarł. Chciałyśmy jechać, stryja zobaczyć, ale Karolina pisała, że stryj dobrodziej nie zdrów, spokoju potrzebuje. A ledwieśmy na pensję wróciły, już i stryja nie stało...

Helena umilkła i łzy otarła, pan Leopold westchnął smutnie:

— Tak, tak, szkoda mi twego stryja, Helenko. Mało ludzi go rozumiało, ale kto go rozumiał, szanował i cenił. Mądry był człowiek i dobry człowiek. Dużo on ksiąg przewertował, dużo przemyślał. Toć ja jego pierwszego z waszej rodziny poznałem. Onże mnie do Zwleczy zawiózł i rodzicom twoim zaprezentował.

— Czy to prawda — szepnęła tajemniczo Helena — że on sobie i Antosiowi dolę i śmierć w gwiazdach wypatrzył i przepowiedział?

— Czemużby nie? Nie wiem, jak to być mogło, ale tyle rzeczy może być, o których my nie mamy pojęcia. Szekspir powiada słusznie: „Jest wiele rzeczy w niebie i na ziemi, o których się nie śniło naszym filozofom". Są szarlatani, ale są i ludzie, co wiedzą, czy czują więcej od ogółu ludzi.

— Czasem pod jednym dachem siedzisz z człowiekiem i nie wiesz, co myśli. Jakże tu wiedzieć wszystko, co jest na świecie? Ale stryj wiedział więcej... no... jak my wszyscy. Może był taki, jak ta jasnowidząca w Warszawie, co o niej opowiadała ciotka Moszczeńska...

— Jaka znów jasnowidząca? I co z nią miała do roboty twoja ciotka?

— Ciotka poszła zobaczyć tę jasnowidzącą, bo bardzo wiele o niej opowiadali. Poszła z Antosią. Ciotka, jak to Ciotka. Swoim zwyczajem wysznurowała się aż strach, ani zgiąć się, ani usiąść. Przychodzą do bawialni, gdzie przyjmuje jasnowidząca, a tam tyle ludzi, że dostać się do niej niepodobna. Więc czekają, ciotce ktoś podaje krzesło, ale jej usiedzieć na nim trudno. Myśli sobie „chyba nie wytrzymam dłużej, zanadto się nie wysznurowałam". Aż tu jasnowidząca, która nie mogła widzieć ciotki z głębi pokoju, zwraca się w jej stronę i powiada: „Niech pani wraca do domu i zmieni sznurówkę". Ciotce aż się zimno zrobiło ze strachu i że wstydu, ale po chwili rozumuje: „przecież nikt nie wie, że o mnie mowa. Nikt zresztą mnie tu nie zna. Zapytam ją o co, ot tak, żeby zobaczyć, jak odpowiada". A tamta znowu mówi zdaleka: „Proszę, niech pani pyta prędko". Więc ciotka struchlała, szuka w głowie o co by zapytać, ale że jej nic mądrzejszego na myśl nie przychodziło, więc powiada: „Chciałabym wiedzieć, co teraz jest na księżycu"? Jasnowidząca nie rozgniewała się o takie dziwne pytanie i odpowiedziała spokojnie, jakby o najzwyczajniejszą rzecz chodziło.

„Na księżycu teraz jest sąd szewca Orłowskiego".

Zaraz potem wyszły ciotka z Antosią. Ale na ulicy ciotka ochłonęła i śmiać się zaczyna: „Na księżycu teraz jest sąd szewca Orłowskiego!... Ot, nie mieliby co robić, żeby jeszcze szewcowi na księżycu sądy urządzać... Żeby choć książę jaki, czy król, nie mówię, ale szewc", powiada...

— Poco twoja ciotka do kościoła ciągle chodzi, jeśli do tej pory nie wie o tem, że przed Bogiem wszyscy ludzie równi? — przerwał jej pan Leopold. I wraz obejrzał się ostrożnie dokoła i dodał z uśmiechem. — Ale teraz ty mi z kolei obiecaj, że nie powiesz o tem Ninie, ani ciotce. Właściwie wymknęło mi się... czasem nie mogę wytrzymać...

— Nic nie powiem, raz, że tak samo myślę, a powtóre, że i mnieby się za to dostało. Ale posłuchaj mojej historii do końca.. Antosia miała tego dnia jakiś interes na Podwalu i ciotka, choć nie lubi tej dzielnicy, poszła razem z Antosią. Idą przez jakąś małą uliczkę, a tam wybiega kobieta roztargana, zapłakana i krzyczy i płacze:

(Dalszy ciąg nastąpi)



GŁOS MAJĄ KOMUNIŚCI

„Głos jego pana” czyli reżymowa płyta

Na jednym z posiedzeń O. N. Z. Skrzeszewski odczytał rezolucję reżymu warszawskiego i po odczytaniu jej zażądał, żeby została postawiona na drugim miejscu porządku dziennego. Przewodniczący jednak po wysłuchaniu tego zapytał grzecznie Skrzeszewskiego czyby nic nie miał przeciw temu, gdyby owa rezolucja została przedyskutowana jako trzecia z rzędu w programie dnia. Widocznie towarzysz Skrzeszewski nie był na takie pytanie przygotowany, gdyż przez dłuższy czas stał zakłopotany, rozglądając się bezradnie na wszystkie strony ogromnej sali.

Tego było za dużo Wyszyńskiemu, który nagle wstał i oświadczył, że „pólskij” delegat zgadza się na zmianę kolejki dyskutowania rezolucji.

Wywołało to ogólną wesołość na sali.

Od tej pory delegacja Bieruta posadziła Katza - Suchego obok Wyszyńskiego, aby bezpośrednio odbierał dyrektywy od „szefa” i podpowiadał je towarzyszowi Skrzeszewskiemu i innym delegatom „iz Polszy”.

TROJACZKI URODZIŁY SIĘ W LILLE

W rodzinie włoskiej Santa-Liberatti w Escautpont urodziły się trojaczki: trzech chłopców. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

CO DAĆ NA STÓŁ?

CZWARTEK — 5 MARCA

Posiłek południowy : Sałatka z pomidorów. Makaron zapiekany z parmezanem.

Wieczera : Grochówka przecierana z grzankami. Golonka z chrzanem, kartofle z pary. — Kompot z jabłek.

Sudan-kraj nad Górnym Nilem

Po przewlekłych i niejednokrotnie przerywanych pertraktacjach pomiędzy W. Brytanią i Egiptem w sprawie Sudanu, oba państwa dochodzą do porozumienia.

Sudan jest olbrzymim krajem, pięć razy większym od Francji, ale też tyleż razy rzadziej zaludnionym. Rozciąga się od Uadi Halfa nad Nilem, (miasteczka pobudowanego przez Anglików) do Kraju Wielkich Jezior i od Francuskiej Afryki Podzwrotnikowej do Etiopii, obejmując 2.400.000 klm. kwadr. Na samym południu równina nad Nilem jest błotnista i ma gorący, wilgotny klimat; ludność czarna trudni się rybołówstwem i hodowlą, wyznaje religię animistyczną (wiara w duchy ożywiające przyrodę). Część krajowców jest chrześcijańska, nawrócona przez włoskich misjonarzy. W północnej połaci tej części Sudanu, żyje, dawniej wojownicze plemię czarnych „szilluk”, którzy dziś krążą spokojnie po Nilu w charakterystycznych łodziach „pirogach”.

Druga strefa Sudanu — to okolica otaczająca wokół stolicę państwa, Chartum. Ma ona charakter bardziej pustynny i jest sferą muzułmańskich wpływów. Ludność odznacza się tu jaśniejszą skórą, kobiety noszą zasłonę na twarzy.

Tu znajduje się trójkąt ziemi, wciśnięty między Biały i Niebieski Nil i liczący 400.000 hektarów. Jest to królestwo bawełny, które zawdzięcza swoje bogactwo doskonale działającemu systemowi nawodnienia. Eksploatacją tego odcinka zajmuje się spółdzielcze towarzystwo, które, chociaż zostało upaństwowione, zachowało swoją organizację i podział zysków. Farmerzy, uprawiający bawełnę otrzymują 40 procent, drugie tyle rząd, mający pieczę nad kanałami, reszta stanowi rezerwę dla odnawiania i utrzymania sprzętu, oraz dla dalszych ulepszeń. W urodzajnym roku 21.787 farmerów miało zysku rocznego po 650 funtów egipskich, poprzednio, musieli się zadawalać 30 — 40 funtami rocznie.

Nakoniec trzecia, północna połać Sudanu zachowała ślady starożytnych rządów Faraonów, ruiny świątyń, piramidy.

Od 1899 roku Sudanem rządziły wspólnie W. Brytania i Egipt; począwszy od 1924 roku zaznaczyła się przewaga wpływów angielskich (rząd londyński pożyczył kilkanaście milionów funtów administracji sudańskiej dla przeprowadzenia nawodnienia kraju, prace zostały ukończone w r. 1925). Nowy układ anglo-egipski w 1936 r. przywracał traktat z 1899 r. jednak trudności pomiędzy obu państwami nie usunął. W roku 1946 wybuchły rozruchy; od tego czasu toczą się dyplomatyczne rozmowy. Egipt domaga się wcielenia Sudanu do Egiptu, W. Brytania chce autonomii Sudanu ale pod kontrolą angielską. W roku 1948 Sir Robert Howe uzyskał zgodę na powołanie Rady wykonawczej, złożonej przeważnie z Sudańczyków i na utworzenie ciała prawodawczego, reprezentowanego przez 70-ciu członków, zachował jednak jako wielkorządca znaczną władzę.

Jakie jest stanowisko mieszkańców w tych targach o losy Sudanu ? Na północy kraju i we wschodniej jego części gdzie Egipt ma najwięcej wpływów, nastroje są antybrytyjskie, wyraża je „Front Narodowy”. Na zachodnim odcinku istnieje partia niezależności Sudanu: „Front Wolności”. Na południu ludność nie muzułmańska lęka się wcielenia do egipskiego państwa; większość odnosi się obojętnie do politycznych zagadnień.

AFRICANUS.

Zwierzęta wyczuwają katastrofy

Około 1.500 lat temu pewien kronikarz grecki opisywał, jak na kilka tygodni przed ciężkim trzęsieniem ziemi w Macedonii bydło zaczęło uciekać z pastwisk w góry, a najspokojniejsze konie nie dały się osiodłać. Podobne zjawisko przeczucia katastrof przez zwierzęta stwierdził Humboldt. Przed ciężkim trzęsieniem ziemi w Messynie zwierzęta domowe wykazywały niepokój i chęć ucieczki. Również w Lombardii twierdza chłopi, że na długo przed ostatnim wylewem Padu niepokój ogarnął bydło, konie i psy.

Stwierdzono wielokrotnie, że psy przewidują pożar stogów siana przez samozapalenie się. Prawdopodobnie czują one wydobywające się ze stogów gazy fermentacyjne. Psy, koty i ptaki pokojowe niejednokrotnie ocaliły ludziom życie, mając znacznie większą wrażliwość na gazy trujące. Powiada przysłowie, że szczury opuszczają tonący okręt. Jest faktem, że szczury i myszy uciekają niekiedy ze swych kryjówek, gdy człowiek nie zauważył jeszcze żadnych podejrzanych objawów.

SPORT

CO ROBIĄ BYLI MISTRZOWIE BOKSU

Byli mistrzowie boksu, którzy wycofali się już obecnie z ringu zajmują różne stanowiska. Niektórzy z nich są sędziami bokserskimi, inni pracują w handlu, jest nawet bokser — eksmistrz świata, który został pastorem, są wreszcie tacy, którzy wycofali się zupełnie i żyją spokojnie na farmach, zakupionych za fundusze które dał im boks.

Najstarszym byłym mistrzem świata wagi ciężkiej jest Kum Jeffries, który liczy dzisiaj 78 lat. Mieszka obecnie w Kalifornii, a ostatnio wypowiedział sensacyjne zdanie, iż „obecnie bokserzy nie są tak dobrymi jak ci z przed wielu lat. Głównym powodem tego jest zły i nie dość wystarczający trening”.

Jeffries zdobył tytuł mistrzowski w 1899 roku kiedy to zwyciężył przez ko. w jedenastej rundzie słynnego Boba Fitzsimmonsa. W roku następnym Jeffries pokonał w 25-rundowej walce Toma Sharkleya. istrz wycofał się z ringu w r. 1904, a na nowo zaczął walczyć sześć lat później. Przegrał wtedy z Jackiem Johnsonem.

Drugim bokserem w hierarchii wieku jest Kanadyjczyk pochodzenia francuskiegoTommy Burns, który liczy 72 lata. Walczył on poraz ostatni w Londynie w 1920 roku. Stracił tytuł mistrzowski podczas walki, która odbyła się w Australii z Johnsonem. Obecnie Burns jest pastorem w Kalifornii.

W Kalifornii żyje również inny były mistrz świata, Jess Willard, który liczy dzisiaj 69 lat. Zdobył mistrzostwo wygrywając z Johnsonem, a stracił tytuł mistrza w 1919 roku w walce z Dempseyem.

Tenże Dempsey, liczący dzisiaj 57 lat należy do najpopularniejszych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Posiada w Nowym Jorku jedną z najruchliwszych restauracji, a poza tym ma różne dobra w Los Angeles. Jest sędzią bokserskim i zapaśniczym.

Do najbogatszych bokserów należy Gene Tunney, który liczy dzisiaj 54 lata. Posiada niezliczone przedsiębiorstwa w Nowym Jorku.

Bardzo popularny przed wojną Niemiec Max Schmeling, ma 47 lat i jest pierwszym bokserskim sędzią w Niemczech. Podczas wojny był spadochroniarzem. W roku 1948 próbował na nowo wystąpić na ringu jednak przegrał dwie z trzech walk, które stoczył i ostatecznie wycofał się z ringu.

Jack Sharkey ma 50 lat i jest sędzią zapaśniczym.

Włoch Primo Carnera, mimo 46 lat, jest aktywnym zapaśnikiem, walczącym często sześć razy w tygodniu.

Max Baer, 44 lata, jest artystą w kabarecie przedsiębiorstwa przewozowego w Nowym Jersey.

Joe Louis, który ma dzisiaj 38 lat otrzymuje rocznie 15.000 dolarów (około 5.250.000 fr.) od International Boxing Club z Nowego Jorku za małe prace. Poza tym jest on menażerem pewnej młodej śpiewaczki.

Ezzard Charles ma dzisiaj 31 lat i jeszcze walczy. Podobnie jak Joe Walcott, który 10 kwietnia w Chicago spotka się z obecnym mistrzem świata wagi ciężkiej Amerykaninem pochodzenia włoskiego, Rocky Marciano.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Polscy studenci odnieśli dalsze sukcesy na mistrzostwach akademickich świata, które odbywają się w Semmering, w Austrii.

Stalom - gigant panów zakończył się zwycięstwem Andrzeja Gąsienicy - Roja. Drugie miejsce zajął Józef Marusarz. Obaj ci zawodnicy wykazali najlepszą formę o zadziwili widzów śmiałością i doskonałym zjazdem. Prawie do końca biegu za zwycięzcę uchodził Marusarz, szczególnie że Gąsienica-Rój musiał zatrzymać się w czasie zjazdu przed jednym z konkurentów — Australijczykiem, który upadł i zgubił narty. Sędziowie pozwolili Polakowi powtórzyć zjazd i wtedy to Polak osiągnął najlepszy czas.

Polki odniosły również zwycięstwo i to w slalomie specjalnym. Złoty medal zdobyła Barbara Grocholska. Na piątym miejscu slalom ukończyła Krystyna Janczy, a na szóstym Anna Kubic.

W biegu płaskim pań na dystansie 10 km Helena Gąsienica-Daniel zajęła szóste miejsce.

W biegu panów na 30 km Stanisław Bukowski zajął siódme miejsce.

MISTRZOWIE BOKSERSCY FRANCJI

We wczorajszym numerze podawaliśmy o pięknym sukcesie boksera pochodzenia polskiego Jana Piniarskiego, który zdobył w niedzielę tytuł mistrza Francji wagi średniej.

W pozostałych walkach tytuły mistrzów Francji zdobyli:
w wadze muszej paryżanin Marie;
w wadze koguciej Algerczyk Halimi;
w piórkowej Barriere z La Rochelle;
w lekkiej Retail z St. Nazaire;
w lekko - półśredniej Daidi z Blida;
w pół-średniej Lapourielle z Epernay;
w lekko-średniej Candau z Mont de Marsan;
w pół-ciężkiej Chaperon z Blois;
w ciężkiej Navarre z Chantilly.

DĄBROWSKI PRZEGRYWA

W Paryżu odbyło się spotkanie pięściarskie w wadze średniej między Romanem Dąbrowskim a reprezentantem Afryki Północnej Mokhfim.

Walka odbyła się w 10-ciu rundach, była dość wyrównana i zwycięstwo małą różnicą punktów odniósł Mokhfi. Mimo przegranej Polak z Montceau les Mines — były górnik, wykazał dobrą formę, walczył bardzo dzielnie i podobnie jak zwycięzca zbierał liczne oklaski.

W SŁOŃCU NICEI

Na Lazurowym Wybrzeżu odbył się wyścig kolarski na trasie 39 km. Bieg zakończył się zwycięstwem Hiszpana Gila. Drugi był Vincent, trzeci Mirando, czwarty Perrugini.

Na 26-ym miejscu ukończył wyścig Celebrowski.

PUCHAR ANGLII

O ile niedzielne rozgrywki piłkarskie o puchar Francji nie przyniosły większych niespodzianek, o tyle sobotnie rozgrywki w Anglii zakończyły się sensacyjnymi porażkami faworytów.

Największą niespodzianką jest przegrana Arsenału z Blackpool 1:2. Poza tym Everton wygrał z Aston Villa 1:0, Bolton wygrał z Gateshead 1:0, a Birmingham i Tottenham zremisowały 1:1.

SKONECKI DWUKROTNYM MISTRZEM SAN REMO

Piękny sukces odniósł Władysław Skonecki na międzynarodowym turnieju tenisowym w San Remo.

W turnieju tym brali udział m. i.: Szwed Davidson, Jugosłowianie Branowicz i Miticz, Urugwajczyk Argon, Austriak Strecker, Anglik Starte oraz Włosi Cucceli, del Bello i Merlo.

W grach pojedyńczych Skonecki doszedł do ćwierćfinału, eliminując Hiszpana Martineza 6-4, 6-0. W ćwierćfinale Skonecki wygrał z Włochem del Bello 6-1, 7-5. W półfinale Skonecki wyeliminował Włocha Merlo i spotkał się w finale z Włochem Cucceli. Po pięknej grze, w której Skonecki przewyższał swojego przeciwnika, wygrał Polak 6-3, 6-1, 6-3.

Drugi tytuł mistrzowski zdobył Skonecki w grach podwójnych. Grał on razem ze swoim finałowym przeciwnikiem singla, Cuccelim. Para ta doszła do ćwierćfinału, eliminując parę francusko-hiszpańską Garriga-Martinez 6-1, 6-3. W ćwierćfinale para polsko-włoska wygrała z Anglikami Horn-Starte 6-2, 6-1. W półfinale Skonecki-Cucceli wyeliminowali parę włoską Pietrangeli-Bergamo. W finale przeciwnikami ich była para włoska del Bello-Belardinelli. Po dość zaciętej grze wygrała para Cucceli-Skonecki w czterech setach 6-0, 1-6, 6-3, 6-1.

Tytuł mistrzowski pań zdobyła mistrzyni Włoch Lazzarino, która w finale wygrała z Angielką Curry 6-3, 6-2.

W grze mieszanej pierwsze miejsce zajęła para Tonolli-Migone, która pokonała w finale parę Branowicz-Barril.



Najbardziej popularną ekipą francuską na wyścigach kolarskich tak zwanych „Six jours” jest para Bobet - Carrara. Na zdjęciu obaj kolarze przed samym rozpoczęciem tego długiego i wyczerpującego wyścigu.

WYPADKI DNIA

NIESAMOWITA ZBRODNIA

W małej miejscowosci Arreau na pograniczu Pirenejów zjawił się na posterunku policji jakiś pijany osobnik i doniósł, że w jednej z zagrod zamordowano człowieka. Policjanci z miejsca udali się do wskazanego gospodarstwa, gdzie oczom ich przedstawił się straszliwy widok. W kotle do bielizny gotowały się członki człowieka. Okazało się, że 76-letniego starca L. Larana, zamordowano siekierą. Ciało jego poćwiartowano przy pomocy piły i siekiery i umieszczono w kotle, by łatwiej je móc zniszczyć. Starzec mieszkał u leśnika J. Fouraste, którego za opilstwo zwolniono z posady. Leśnik żył razem z 52-letnią wdową M. Lapierre znaną notoryczną pijaczką skazaną już parokrotnie za różne przestępstwa. Zbrodniczą parę osadzono w więzieniu.

ZDERZENIE DWOCH STATKÓW KOŁO CALAIS

Z Wielkiej Brytanii donoszą, że frachtowiec panamski „Cimon” (7.198 ton) i statek szwedzki „Helios” (1.596 ton) zderzyły się w przesmyku koło Calais. „Cimon” natychmiast wezwał pomocy i stara się powoli dopłynąć do Douvre z silnie zanurzonym kadłubem. „Helios”, płynący z Dakaru do Dunkierki z transportem orzeszków ziemnych, nie poniósł żadnej szkody.

DENTYŚCIE UKRADZIONO ZŁOTO

Jakiś nieznany sprawca włamał się podczas przerwy obiadowej do gabinetu dentysty Bourdon w Paryżu przy rue de la Voute i ukradł złote monety wartości 3 i pół miliona franków.

Dwa dni temu przyszła do dentysty pacjentka. Po dokonaniu zabiegu siostra jej zeszła z piętra na dół, nie zamykając drzwi wejściowych, po taksówkę i za kilka minut wróciła, zabrała siostrę i odjechała. Było to południe i dentysta udał się do jadalni położonej na drugim końcu obszernego mieszkania i tam w towarzystwie całej rodziny przy dźwiękach muzyki radiowej spożył obiad.

Nieznany sprawca musiał wtargnąć w tym czasie, gdy drzwi były niedomknięte i ukrył się w jednym z pokoi, po czym w czasie obiadu wyłamał szufladę od biurka, zabrał szkatułkę z monetami i zniknął innymi drzwiami.

Właściciel i policja, która poszukuje sprawcy, są przekonani, że złodziej znać musiał najdokładniej rozkład mieszkania i zwyczaje mieszkańców domu, jak również musiał być poinformowany gdzie znajdowało się złoto.

MICHALINA I NADIA ODNALAZŁY SIĘ

Poszukiwane od dawna adoptowane dziewczynki Michalina i Nadia, które sąd polecił oddać pani Saussier, znaleziono w Malesherbes (Loiret). Pani Saussier odwiedziła je i rozmawiała z nimi w ciągu dwudziestu minut.

Jak już pisaliśmy, dzieci były długi czas podczas nieobecności pani Saussier na wychowaniu u jej znajomych, którzy się tak do nich przywiązali, że nie chcieli ich zwrócić. Sąd zarządził dwukrotnie zwrócenie dzieci pani Saussier. Wychowawczyni ich jednak ukryła je w niewiadomym miejscu. Sprawa znajduje się w sądzie apelacyjnym, który ma ją ostatecznie rozstrzygnąć w dniu 7 marca br.

PRZED ZAKAZEM BOKSU W BELGII

Komisja prawnicza parlamentu belgijskiego przyjęła projekt ustawy, zabraniającej walk bokserskich i zapaśniczych w wolnym stylu. Ustawa przewiduje karę więzienia od 8 do 6 miesięcy i grzywny do tysiąca franków dla tych, którzy organizują te walki, udzielają dla nich lokalu, tudzież dla sędziów ringowych. Jeśli skutkiem walki zawodnik utracił zdolność do pracy, kary ulegają podwojeniu, a w razie wypadku śmierci — potrojeniu.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Ubezpieczenia chorobowe w Stanach Zjednoczonych

W r. 1939 planował Roosevelt wprowadzenie powszechnego obowiązkowego ubezpieczenia od chorób. W r. 1952 Truman powołał komisję, która zakończyła swą pracę przed trzema miesiącami. Wniosek komisji brzmi, że jest możliwe wprowadzenie ubezpieczenia od choroby, inwalidztwa i starości bez subwencji państwowych. Wystarczy, jeśli wszyscy, zarabiający rocznie do 4.800 dolarów, składać będą na rzecz ubezpieczenia 1,5 proc. swego dochodu.

Telewizyjny telefon

Amerykańska fabryka telefonów Bella przystąpiła do ostatnich prób z nowymi aparatami, umożliwiającymi wzajemne widzenie się na ekranach telewizyjnych osób rozmawiających przez telefon. Pierwsza linia ma powstać między Nowym Jorkiem a Filadelfią, przy użyciu kabla umożliwiającego równocześnie prowadzenie 600 rozmów.

Stan zdrowia ofiar bomby atomowej

Przeprowadzone niedawno badania lekarskie 78 Japończyków, którzy przeżyli wybuch bomby atomowej w Hiroszimie, a znajdowali się od miejsca wybuchu bliżej niż 1000 metrów, wykazało, że poza nieuleczalnym zmęczeniem soczewki ludzie ci nie ponieśli żadnych trwałych uszkodzeń. Bezpośrednio po wybuchu prawie wszyscy cierpieli na gorączkę, wyrzuty skórne, wypadanie włosów i torsje.

Brak cukru wzmaga... zbrodnicze instynkty

Podczas jednego z ostatnich procesów kryminalnych obrońca wysunął nieoczekiwany argument, że klient jego zamordował, ponieważ analiza wykazała, że krew jego nie posiadała dostatecznej ilości cukru, co według opinii znawców i lekarzy doprowadza do zwichnięcia równowagi psychicznej. Uczeni udowadniają, że ludzie używający stale dostatecznej ilości cukru rzadko kiedy odznaczają się gwałtownym usposobieniem i nie popełniają zbrodni.

Każdy Anglik płaci 522 fr. tygodniowo na wojsko

Z oświadczenia złożonego w Izbie Gmin wynika, że każdy Anglik płaci tygodniowo 522 fr. na utrzymanie wojska. Z tej cyfry przypada 212 fr. na armię lądową, 174 fr. na lotnictwo i 136 fr. na marynarkę wojenną.

Chory, którego ciepłota wynosiła 25 stopni

W pobliżu Waszyngtonu w nieopalonej chacie znaleziono 52-letniego człowieka bez przytomności i przewieziono go do szpitala, gdzie lekarze ze zdumieniem stwierdzili, że ciepłota jego ciała wynosi 25 stopni. Po zastosowaniu energicznych zabiegów temperatura podniosła się zwolna i serce, które wydawało się że zatrzymało się, zwolna zaczęło nieznacznie bić.

Podobne wypadki zdarzają się niezmiernie rzadko. Swego czasu w 1951 roku, leczono kobietę, która zamarzła i ciepłota jej ciała wynosiła tylko 18 stopni. Chorą odratowano, lecz trzeba jej było amputować obie nogi.

Mogło być gorzej

Niedawne trzęsienie ziemi w Hesji wyrządziło — wbrew pierwotnym doniesieniom — pewne szkody. Zawalił się jeden dom, w kopalni azotniaku zawaliło się kilka szybów, w ziemi powstały szczeliny szerokości 20 cm, a skutkiem wygięcia torów wykoleiły się trzy wagony pociągu osobowego.

W chwili trzęsienia ziemi w kościele w Obersuhl odbywało się nocne nabożeństwo z udziałem około 100 osób. Gdy mury kościelne zaczęły się chwiać, powstała panika i kilka osób doznało obrażeń.

Dowcipy z brodą

SAMOLOT I SPOWIEDŹ

Pewien biedny misjonarz odosobniony i odcięty na pustkowiu, skarżył się delegatowi apostolskiemu, że nie może się regularnie spowiadać, ponieważ najbliższy ksiądz znajduje się o 300 kilometrów od jego misji.

— Proszę używać samolotu — odpowiedział biskup.

— Ekscelencjo — odrzekł misjonarz — dla grzechów powszednich samolot jest zbyt kosztowny, a dla śmiertelnych — zbyt niebezpieczny.

OPTYMISTA I PESYMISTA

Dwa chrabąszcze wpadły do miski ze śmietanką. Jeden z nich był pesymista, to też odrazu upadł na duchu: — „Koniec ze mną” — pomyślał i utonął. Drugi zaś optymista, uważał, że jednak trzeba coś robić a nie wiedząc co, zaczął tak gorliwie przebierać łapkami, że ubił grudkę masła, dopłynął na niej do brzegu miski, obsechł ze śmietanki i frunął.



PAN FICLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

GŁUCHY BIESIADNIK I JEGO ROŻEK

Copyright by Opera Mundi

Prenumerata we Francji : Mies. 280 frs Kwart. 840 frs Połroczna 1 600 frs. Prenumeratorzy zagraniczni płacący we frankach francuskich wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 156 frs miesięcznie.

Cennik ogłoszeń : Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi 250 frs za 1 cm. szerokości 1 go łamu. Za ogłoszenie powtórzone bez zmian wielokrotnie — zniżka. Ogłoszenia drobne 150 frs od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

Francja : Dep. Nord — T. Gołąb, 52, rue St-André, Lille (Nord) — Dep. Pas-de-Calais. Gerar Cleby, Hotel Polski, 24 r. de la Gare, Lens (P.-de-C.) Tel. 353. Dep. Puy-de-Dome i Allier — Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P.-de-D.). — Dep. Gard — Jan Szulecki, 88 La Royale par Tamaris (Gard) — Dep. Rhone — J. Gendera, 7, rue Crillon, Lyon (Rhone) — Dep. Saone-et-Loire i Nievre — Fr. Gierczak, 43 rue Lamartine, Le Creusot (S. et L.) — Dep. Loire — J. Bijas, Cité Franco-Belge, rue d'Outre-Furan, St-Etienne (Loire) — Dep. Calvados — Stefan Barylak, Potigny (Calvados) — Dep. Bouches-du-Rhone, Var i Vaucluse — Stefan H[illegible], Ecole des Filles, La Penne-s-Huveaune (B.-du-Rhone) — Dep. Moselle i Meurthe-et-Moselle — Al. Salamon, 5, rue du Cambout, Metz (Moselle).

Austria : K. F. Knap, Salzburg 8, Maxglan Wohnsiedlung Werkstr. 13/17. Prenumerata mies. 30 S, [illegible], Półrocznie 150 S. — Belgia : Okręg Limburgia : G. Łapczyński, 45 Ekstersraat, Vucht Cite Limburg — Okręg Liège : W. Włodarczyk, 22 rue des Armuriers, Liège. Konto pocztowe 8012-78. Pren. mies. 55 frb., kwart. 165 frb., połrocz. 330 frb., egz. 1,25 frb. — Holandia : B. Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. Pren. mies. 3 guld., kwart. 8 guld., połrocz. 15 guld., egz. 15 cent. — Kanada : Dr M. Sankowicz, 1278 av. Bernard, Apt. 1, Montreal (Que.). pren. mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., półrocz. 6,50 dol. — Niemcy : Cz. Tarnowski, 92 Quakenbrück, Schipporst 8. Postscheckkonto Hannover 723-24. Pren. mies. 4 DM, kwart. 11 DM. — Szwajcaria : B. Chylewska, Rud-nzweg 6, Zurich 7/48. Pren. mies. 4 fr. szw., kwart. 11 fr. szw., półrocz. 2[illegible] fr. szw. Egz. 0,20 fr. szw. — Szwecja, Norwegia, Dania : B. Kurowski, Anggatan 6 c, Lund. Pren. mies. 5 kr. szw., kwart. 14 kr. szw., półrocz. 27 kr. szw. — W. Brytania i Irlandia : J. Jacewicz, 9 Powis Terrace, London W. 11, tel. BAYswater 1987. Godz. biurowe godz. 10-12 prócz sobót i niedziel. Pren. mies. 5 6, kwart. Funt 1.5.6., egz. 3 d.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail executé par des ouvriers syndiqués